Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Grudnia 1885.

Treść: Urlop posła Tyszkowskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi rybackiej. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi Sądów pokoju i spowodowania ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Erazma Wolańskiego w sprawie ulg dla gorzelni rolniczych przy opodatkowaniu wyrobu spirytusu i w przedmiocie usunięcia trudności przy wywozie spirytusu transito przez Rumunię. — Uchwalenie wyboru komisyi specyalnej co do tego przedmiotu. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. Armii. — Oświadczenie p. Namiestnika. — Głosy posłów Chrzanowskiego i Męcińskiego. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego. — Głosy posłów Zuckra, ks. Adama Sapiehy, Merunowicza, ks. Siczyńskiego, ponownie Zuckra i sprawozdawcy hr. Władysława Badeniego. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 133.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono zarzutów, jest więc przyjęty.

P. Tyszkowski uprasza o urlop do końca grudnia.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że ukonstytuowała się komisya dla ustawy rybackiej. Przewodniczącym tej komisyi został wybrany p. Artur hr. Potocki, zastępcą p. Borkowski, sekretarzem p. Pilat.

Komisya dla spraw kolejowych dotąd nie doniosła jeszcze, czy się ukonstytuowała, upraszam więc wybranych członków tej komisyi, ażeby się zaraz po posiedzeniu zechcieli zebrać i ukonstytuować.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 16. Grudnia 1885.

610. Prokop Kacan, nauczyciel w Łuczyńcach, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

611. Rada miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, o zwrot wydatków z tytułu kwaterunku od r. 1879—1885 — do komisyi administracyjnej.

612. Wydział powiatowy w Złoczowie, przez p. Gnoińskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych—do komisyi szkolnej.

613. Wydział galicyjskiego Towarzystwa leśnego, przez p. Romana Potockiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ — do komisyi budżetowej.

614. Józef Babiarz, nauczyciel kierujący szkołą w Ranizowie, przez p. S. Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

615. Mieszkańcy wsi Winniki powiatu Żółkiewskiego, przez p. Linińskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Świni — do komisyi gospodarstwa krajowego.

616. Burmistrz miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, o podwyższenie taks leczenia w tarnowskim szpitalu powszechnym — do komisyi administracyjnej.

617. Franciszek Kozdras, nauczyciel w Ropczycach, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

618. Gmina Ostrów powiatu Rudeńskiego, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

619. Hrycan Daniel, nauczyciel w Sarnkach górnych, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

620. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

621. Paweł Lorch, emerytowany nauczyciel, przez p. Dzieduszyckiego Tadeusza, o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

622. Marcin Bednarski, były drożnik przy drogach krajowych, przez p. Lenartowicza, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

623. Franciszek Kruczkowski, były drożnik przy drogach krajowych, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

624. Rada szkolna miejscowa w Żarkach, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę dla nauczyciela tamtejszej szkoły — do komisyi budżetowej.

625. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, powiatu Chrzanowskiego, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

626. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przez p. Bobrzyńskiego, o subwencyę na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich — do komisyi szkolnej.

627. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Łazarskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

628. Wydział powiatowy w Złoczowie, przez p. Gnoińskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

629. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, przez p. Tyszkiewicza, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

630. Reprezentacya gminy miasta Sambora, przez p. Bereźnickiego, w tej samej sprawie – do komisyi bankowej.

631. Maryanna Popko, właścicielka gospodarstwa w Gródku, przez p. Abrahamowicza, o pomoc przeciw Bankowi włościańskiemu, grożącemu utratą gospodarstwa — do komisyi petycyjnej.

632. Jan Rap, właściciel gospodarstwa w Gródku, przez p. Abrahamowicza, w tej samej sprawie — do komisyi petycyjnej.

633. Piotr Cybulski i towarzysze, przez p. Abrahamowicza, w sprawie nadużyć przy egzekucyjnem ściąganiu zaległych podatków — do komisyi petycyjnej.

634. Rada szkolna miejscowa w Jasienny, przez p. Żuka-Skarszewskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

635. Komitet dam polskich dla postawienia pomnika ś. p. Maryi Bartus, przez p. Merunowicza, o zaopatrzenie dla matki poetki— do komisyi budżetowej.

636. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

637. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

638. Kajetan Załuski, właściciel Szklar, przez p. Łubieńskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jego syna Władysława leczonego na Kulparkowie i odpisanie pożyczki powodziowej — do komisyi petycyjnej.

639. Gmina Dzurków, przez p. Kuczkowskiego, o wydzielenie jej z c. k. Starostwa w Horodence a przyłączenie do c. k. Starostwa w Kołomyi — do komisyi prawniczej.

640. Gmina Kluwińce, przez p. Siengalewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

641. Reprezentacya miasta Brzeżan, przez p. Czerkawskiego, w sprawie budowy kolei ze Stryja na Brzeżany do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spraw kolejowych.

642. Komitet cerkiewny w Telesznicy, przez p. Antoniewicza, o subwencyę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

643. Komitet cerkiewny w Bilawcach, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

644. Marya Żukotyńska, przez tegoż posła, o wymiar sprawiedliwości w sprawie karnej o krzywoprzysięstwo — do komisyi petycyjnej.

645. Jan Dobrzański, dyrektor teatru we Lwowie, przez tegoż posła, o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

646. Wydział lekarski Wszechnicy krakowskiej, przez p. Łepkowskiego, o utworzenie działu okulistycznego w szpitalu krakowskim pod kierunkiem profesora okulistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim — do komisyi budżetowej.

647. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Buchwalda, w przedmiocie wykonania reskryptu krajowej Dyrekcyi Skarbu z 26. Grudnia 1882. L. 66.184 co do ulg w podatkach — do komisyi petycyjnej.

648. Tenże Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o zwrot należytości za grunta wywłaszczone pod kolej transwersalną — do komisyi petycyjnej.

649. Henryk Gruszecki, uczeń szkoły tkackiej w Chemnitz, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Wypada pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi Sądów pokoju i spowodowania ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem. (**Al. 77.**)

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa sądów pokoju przychodzi na porządek dzienny w Wysokiej Izby po raz jedenasty, a zajmywali się nią posłowie Ziemiałkowski, Hubicki, Grocholski, Tyszkowski, a ostatni raz p. Romer.

Oczywiście, że po tem, co oni powiedzieli, ja nie mam nic więcej do dodania dla uzasadnienia pożyteczności i potrzeby tej instytucyi,

która zresztą w całym ucywilizowanym świecie jest uznaną i wprowadzoną w życie, a wreszcie, jak powiada jedno ze sprawozdań Wydziału krajowego, (który także trzy razy wchodził do Sejmu z tą sprawą), —

„Jest to instytucya, która jest wykwitem wolności i cywilizacyi, której żaden naród dobrowolnie nie dał sobie odebrać“.

Dotychczas już cztery razy zapadły w Sejmie uchwały, uznające potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju, a nawet między temi uchwałami jest jedna zupełna ustawa, która jednak sankcyi nie otrzymała, a więc jak powiedziałem, nie mam powodu, dla którego bym miał trudzić Wysoką Izbę dowodzeniem potrzeby i użyteczności tej instytucyi. Zastanowię się tylko nad powodami, które stają na przeszkodzie zadośćuczynieniu tym tak dobitnie i tylekroć ponawianym życzeniom Wysokiego Sejmu.

Mówią, że ta nowa kategorya sądów byłaby obciążeniem skarbu, że przeto ze względów fiskalnych nie jest pożądanem tworzenie tych nowych urzędów. Fachowa komisya prawnicza, jaką Wydział krajowy złożył w skutek wezwania Wysokiego Sejmu, a w 1879. roku dla wypracowania projektu ustawy o sądach pokoju, obliczyła, że licząc około 300 sądów pokoju na kraj cały, koszt ich utrzymania około pół miliona rocznie by wynosił.

Obecnie zaś kosztuje utrzymanie Sądów powiatowych w Galicyi 3,540.000 podług uchwalonego na rok bieżący budżetu. Ogólna liczba spraw, jakie mają do załatwienia Sądy powiatowe, wynosi 1,837.943 podług statystyki urzędowej z 1882. roku. W tych jest spraw cywilnych 1,633.738, karnych 114.621, drobiazgowych około 317.000. Otóż, jeżeliby dla sądów pokoju odpadły sprawy spadkowe, o opiekę nad małoletnimi, kuratele i rachunki opiekuńcze t. j. około 150.000, drobiazgowe t j. przeszło 300.000, jeżeliby odpadły sprawy karne i wykroczenia lżejsze zagrożone karą do 8 dni aresztu t. j. około 90.000, więc nie spełna 600.000, to prawie trzecia część wszystkich spraw załatwianych przez sądy zwykłe, przeszłaby na sądy pokoju.

Jeżeli zwykłe sądy kosztują 3 i pół miliona zł., a trzecia część ich agend przeszłaby na sądy pokoju, któreby kosztować miały tylko pół miliona zł. więc oczywista znaczna oszczędność.

Jeżeli teraz rachunki rozpatrzymy w stosunku do ilości spraw, to z cyfry wysokości kosztów utrzymania sądów powiatowych wypada, że każda sprawa najmniejsza, załatwiona przez sądy urzędnicze, kosztuje skarb publiczny przeciętnie 2 zł., tymczasem załatwiona przez sądy pokoju, którychby było dwa razy więcej, nie biorąc nawet w rachubę oszczędność w kosztach stemplowych i powłóczki ludzi na termina sądowe, licząc wyłącznie tylko same koszta kancelaryjne, wypadnie mniej jak 1 zł. na sprawę. Wynika z tego, że dla skarbu publicznego i dla ludności powstałaby oczywista oszczędność w kosztach sądowych, gdyby została wprowadzoną w życie instytucya sądów pokoju.

Udowodniłem na podstawie dat urzędowych, iż argument, jakoby zaprowadzenie sądów pokoju mogło się sprzeciwiać względom oszczędności, jest nieuzasadniony i z tego powodu zalecam sprawę tę najgoręciej rozwadze komisyi oszczędnościowej, jeżeli ona jeszcze istnieje.

Prawnicza komisya fachowa Wydziału krajowego wykazała, że Skarb publiczny robi na sądach dobry interes, a mianowicie, że z taks od interesów prawnych i ze stempli więcej wpływa dochodów do skarbu państwa niż wynosi koszt utrzymania wszystkich sądów. Nie wiem, czy to się zgadza z pojęciem państwa prawa — eines Rechtstaates — ażeby względy sprawiedliwości, zadośćuczynienia wymogom prawa poświęcać względom fiskalnym.

Jeżeli to istotnie jest powodem, dlaczego różne Ministerstwa, którym przedkładano uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju, pomijają tę sprawę i takowej nie uwzględniają, to tego nie pojmuję, zwłaszcza, że rząd mógłby znaleść formę, któraby zadość uczyniła poniekąd i względom fiskalnym. Możnaby mianowicie odpowiednio obliczyć stemple co do spraw wytaczanych przed forum sądów pokoju, aby tym sposobem dla zadośćuczynienia względom pieniężnym sprawy samej, jednego z najszlachetniejszych i najszczytniejszych obowiązków państwa, wymiaru sprawiedliwości, nie poświęcać dla względów rachunkowych

Pomiędzy mnogimi okolicznościami, które przemawiają za zaprowadzeniem sądów pokoju, jest jeden z najważniejszych ten, ażeby sprawy drobiazgowe były poruczone nie jak teraz urzędnikom, którzy mają z mocy dekretu swego, bez względu na to czy są uzdolnieni do tego z charakteru i z usposobienia, z mocy sumiennego prze-

konania swego i bez apelacyi o tych sprawach orzekać.

Przyznaję, że gdzie urzędnik, który ma załatwiać sprawy drobiazgowe, jest człowiekiem sumiennym, tam to nie jest szkodliwe, ale powołuję na świadectwo tych Panów, którzy znają stosunki w kraju, że jeżeli przy którym sądzie powiatowym ma przydzielone sobie sprawy drobiazgowe urzędnik nie zupełnie sumienny, że doprowadza on do ruiny całą okolicę.

Spraw drobiazgowych wszystkich jest rocznie przeszło 300.000. Tylko w 560 wypadkach rocznie zdarzyło się w r. 1882., że strony wniosły odwołanie przeciwko wyrokowi, a tylko w 70 wypadkach te odwołania były uwzględnione, zresztą cała masa wyroków zapada bez odwołania, zaś w 40.000 wypadków nawet w kontumacyi. A jakie są dzieje owych wyroków kontumacyjnych w sprawach drobiazgowych!...

W tej Wysokiej Izbie zasiadają sędziowie, oni mogą opowiedzieć, jakie sceny dzieją się przy takich terminach drobiazgowych.

Teraz weźmy sprawę opieki nad małoletnimi i bezwłasnowolnymi. Darmo siliłbym się przedstawić to Wysokiemu Sejmowi, zwłaszcza, że o wiele wymowniejszemi usty, niż ja bym to był w stanie uczynić, p. Madejski nie zbyt dawno, to w barwach żywych w sposób przekonywający wykazał, jaka krzywda dzieje się po największej części sierotom i wdowom, istotom, które nie są zdolne same obronić się z tego powodu, że przepisy prawne o ochronie ich interesów nie są odpowiedne, że nie stoją one na wysokości potrzeby rzeczywistej.

Ja sobie tłómaczę, że właściwym powodem, dlaczego w Austryi sprawa sądów pokoju nie znalazła przychylnego przyjęcia w sferach decydujących, nie może być co innego, jak tylko to chyba, że zaprowadzenie sądów pokojów zadałoby stanowczy i ostateczny cios biurokracyi. Wszystko w Austryi robi się połowicznie. Więc w administracyi przyznano częściowy samorząd, w sądownictwie zaprowadzono obywatelskie sądy przysięgłych dla zbrodni. Traktuje się sprawa ustnego postępowania w sprawach cywilnych — czy daleko postąpiła, nie wiem. Lecz właśnie tam, gdzie sądownictwo styka się z najliczniejszą masą ludności, gdzie wnika w głąb społeczeństwa, tam sfery decydujące nie mają odwagi przyjąć przychylnie tego wniosku, skoro zaprowadzenie sądów pokoju, pomimo, że jak wspomniałem, istnieją one już w całym świecie ucywilizowanym, i że ze wszystkich krajów koronnych takie żądania jednomyślnie ponawiane bywają.

Dawniejsze Sejmy z tej strony pojmowały sądy pokoju. Zaraz w roku 1861. jak tylko wszedł Sejm w życie, poseł Ziemiałkowski w jednym i tym samym wniosku, na jednem i tem samem posiedzeniu, we wniosku, w którym podał zarysy całej autonomicznej organizacyi kraju, żądając przyznania samorządu w gminie, w powiecie, w utworzeniu autonomicznego urzędu krajowego, umieścił także żądanie sądów pokoju i z tą żywością i energią, z jaką dawniej Sejm takie sprawy zawsze traktował, bywała ponawianą konsekwentnie w każdej sesyi dawniejszych kadencyj, sprawa sądów pokoju. A z czem większym naciskiem Sejm domagał się zaprowadzenia sądów pokoju, na tem silniejszy opór natrafiały wówczas te żądania Wysokiego Sejmu we Wiedniu.

Zapewniają, że teraźniejszy Rząd zrywa z dawniejszemi tradycyami, że szczerze sprzyja idei autonomicznej. Jeżeli tak. to jest nadzieja, że gdy Wysoki Sejm raczy ponowić żądanie o zaprowadzenie tej instytucyi, że może ta sprawa na przychylniejsze natrafi teraz przyjęcie w sferach Rządu centralnego. W tej tedy nadziei postawiłem mój wniosek.

Co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza, by wniosek p. Merunowicza odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych. (**Al. 78.**)

P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wysoki Sejmie! Podzielamy wszyscy zdanie o ważności stanowiska gmin w ustroju społecznym i o doniosłości ich zadania w administracyi kraju i państwa.

Gmina zaś wówczas tylko pełnić może należycie mnogie i ważne zadania wchodzące w za-

kres jej działania, jeżeli jej zapewnionem będzie regularne wpływanie dochodów potrzebnych na pokrycie wydatków z urzędowaniem połączonych. Zdawałoby się zatem, że ani kraj, ani państwo nie będą stawiać gminom trudności w regularnem pobieraniu dochodów potrzebnych na pokryciecelów budżetem ściśle objętych; — zwłaszcza też państwo, w którego zastępstwie — to jest na poruczony zakres działania, gminy wydają trzy czwarte z swoich rocznych dochodów, jak to Wydział krajowy w sprawozdaniu tegorocznem na 15 stronie konstatuje.

Tymczasem właśnie państwo utrudnia prawidłowy ruch maszyny administracyi gminnej pewnem zarządzeniem politycznych władz powiatowych i organów skarbowych, wychodzącem na szkodę toku spraw gminnych i narażającem albo majątek zakładowy na uszczuplenie, albo zarząd gminy na imanie się czynności z ustawą sprzecznych.

Nie tajno bowiem nikomu — nawet i Wysokiemu Rządowi — że w Galicyi mało jest gmin w tak szczęśliwem położeniu, któreby im pozwalało pokrywać wydatki budżetowe własnym majątkiem i własnym dochodem; przeważnie uciekać się muszą do nakładania dodatków do podatków, częstokroć sto na sto, ażeby podołać potrzebom własnego i poruczonego zakresu działania. Jeżeli weźmiemy, że nakładanie dodatków do podatków jest pojedynczo podwyższeniem danin publicznych, zrozumiemy łatwo wrodzony wstręt naszych gmin do tej operacyi; wstręt — zrozumiały zresztą i innym warstwom społeczeństwa, choć bywają z tem oswajane; gdyż nie tylko każdy rodzi się z paczką pewnej części długu publicznego pod pachą, nie tylko co roku bywa każdy pilnie wdrażany do przestrzegania terminów tej miłej czynności, ale nadto każdy rok stary zostawia regularnie w spuściźnie nowemu perspektywę tradycyjnej progresyi tej alfy i niemal omegi szczęścia galicyjskiego rolnika i przemysłowca.

Jeżeli zatem gminy mimo tego wstrętu uchwalają dodatki do podatków na pokrycie potrzeb administracyjnych, to już to musi być ostateczna konieczność — dura necessitas; musi to być jedyny, wyłączny, niczem zastąpić się nie dający fundusz na sprawowanie zadań publicznych z powołaniem ich połączonych. Kto mu ten jedyny, wyłączny, niczem zastąpić się nie dający fundusz zapiera, zapiera możność utrzymania ładu w gminie, unicestwia załatwienie spraw najważniejszych, krótko: tamuje prawidłowy ruch maszyny administracyjnej.

W innych prowincyach Przedlitawii — z wyjątkiem Czech — ustawodawstwo gminne zawarowało nietykalność dodatków gminnych w ten sposób, że pobieranie i przechowanie ich przekazało samym gminom, usunięto więc organom skarbowym możność wyciągania rękę po nie; nasze zaś z powodu poziomu wykształcenia gmin i dla ułatwienia kontroli przekazało §em 87ym ściąganie, a tem samem i przechowanie dodatków gminnych organom rządowym. Przechowanie to jest czasowe i depozyt ten, jako mający specyalny tytuł i przeznaczenie, winien być na każde wezwanie gminy wydany, inaczej — jak wyżej powiedziałem — gmina publicznego zadania swego dopełniać nie może.

Cóż się dzieje?

Naczelnik gminy zgłasza się z kwitem należycie wygotowanym do c. k. Urzędu podatkowego. C. k. Urząd podatkowy kwit odbiera i oświadcza zdumiałemu wójtowi, że pieniędzy nie dostanie, gdyż je c. k. Starostwo zajęło. Na co? na opłacenie ekwiwalentu w gminie Tłumacz, której rekurs jest właśnie w toku; na uiszczenie zaopatrzenia wdowie po nauczycielu w Oleszy, pani Albinie Sieczyńskiej, a to z karą 6 procent zwłoki; na pokrycie zaległości funduszu szkolnego okręgowego w gminach: Tyśmienica, Tłumacz, Otynia, Jezierzany, Słobudka z Łokutkami i Tarnowica polna; na ten ostatni cel nie tylko w Kolbuszowskiem i Tłumackiem, ale gdyby dobrze poszukał, także w innych wielu powiatach, a nawet, jak Wydział powiatowy w Kolbuszowie donosi, na pokrycie zaległych podatków, ciążących na poszczególnych kontrybutach w gminie.

Proszę sobie wyobrazić położenie tego wójta, który bez pieniędzy odchodzi, a jutro ma zapłacić koszta szupaśnictwa, karmić aresztanta, którego tak długo trzeba przytrzymać, aż się sprawdzi miejsce jego przynależności, co czasami kilka tygodni trwa, a nawet raz w Tłumaczu ośm miesięcy trwało; który ma zapłacić sekretarza gminy, policyantów, polowych, komisarzy targowych, płacić procenta i amortyzacyę długu hipotecznego i bieżących, opłacić koszta najmu kancelaryi i t. p.

Nie jestem złośliwym, ale gdybym tak mógł Jego Ekscelencyi Panu Ministrowi finansów zakondykować Jego wpływy budżetowe! chciałbym widzieć, jakby sobie w takim razie poradził? Zapewne, jak sobie wójt radzi! Albo się chwyta nielegalnych środków, wybierając wbrew ustawy ponowne daniny od numeru, albo narusza majątek zakładowy gminy, głównie mikroskopiczne kasy pożyczkowe, albo zaciąga długi. Jakkolwiek ten ostatni środek zdaje się najpopularniejszym tak w Wiedniu jak w Ottynii — rezultat jednak tego przymusowego położenia wójta, jakikolwiek on będzie, na korzyść gminy on nie wychodzi, a już władzom z pewnością sympatyi nie jedna.

Taki stan rzeczy spowodował dwa Wydziały powiatowe, Tłumacki i Kolbuszowski, udać się o pomoc do Wydziału krajowego, który (niech mi tu wolno będzie podnieść z wdzięcznością) pospieszył pośredniczyć w tej sprawie, jak to w ogóle zawsze i na każde odniesienie się Wydziałów powiatowych z uznania godną gotowością czyni. Rezultat nie był świetny; Prezydyum c. k. Dyrekcyi Skarbowej w piśmie z dnia 27. Maja b. r. L. 662/pr. odwołało się na swoje własne rozporządzenie z przed dwunastu laty, to jest z dnia 8. Października 1873. L. 200/pr. i oświadczyło, że nie widzi powodu wystąpienia z urzędu przeciw postępowaniu władz politycznych i podatkowych, gdyż we wszystkich tych wypadkach chodziło o ściągnięcie zaległej należytości z gmin jako takich. Nie pójdę w ślad Wydziału krajowego, który w piśmie z dnia 14 Lipca b. r. z ustawą w ręku dowodził, że się c. k. Dyrekcya Skarbowa myli; a nie pójdę dla tego, że o myłkach na tem polu dałoby się dużo powiedzieć; muszę jednak podnieść dwa momenta z odezwy c. k. Dyrekcyi Skarbu, które są bardzo ciekawe.

Pan Marszałek pozwoli mi z tej odezwy, którą tu mam przed sobą w oryginale, odnośne ustępy odczytać. Brzmią one (czyta):

„Mimo odwołania się Świetnego Wydziału krajowego na ustawę z dnia 17. Czerwca 1874. Nr. 52. D. u. kr., która przemawiać ma za uwolnieniem dodatków gminnych od egzekucyi w ogóle, nie może Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu z obowiązku wskazanego instrukcyą służbową pod względem ścisłego przestrzegania zakresu działalności zgodzić się na żądane ścieśnienie przepisów egzekucyjnych, zwłaszcza, że i w powołanej ustawie nie dostrzega się żadnego śladu intencyi zabezpieczenia dodatkom gminnym zwolnienia od egzekucyi, lecz przeciwnie wypowiedziana jest w niej raczej wyraźnie możebność prowadzenia egzekucyi sądowej na wspomniane dodatki . . . . Skoro zaś egzekucyjność dodatków gminnych jest w ogóle ustawą zastrzeżona, to uznaną ona być musi i na polu egzekucyi politycznej w ramach obowiązującej w tutejszym kraju prowizorycznej ordynacyi egzekucyjnej z r. 1855.“ . . .

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ustęp dopiero przeczytany konstatuje z pewnem zadowoleniem zupełną analogię między egzekucyą sądową i egzekucyą polityczną. Można się długo spierać o to, którego z filozofów uważać należy za pierwszego logika; można przyznać naszemu wiekowi olbrzymi postęp w dziedzinie zdobyczy ducha i umiejętności, albo i nie przyznać i odnieść wszystko do mrocznej przeszłości cywilizacyi Chin lub kultury staroegipskiej na zasadzie, że „Nil novi sub soli“ — można dużo dyskutować, któremu z narodów należy się palma pierwszeństwa na polu wynalazków, ale tego mi nikt nie zaprzeczy Panowie, że wynalazek analogii merytorycznej między egzekucyą sądową i egzekucyą fiskalną — „das ist ein Meisterstück!“ — Przed majestatem sądownictwa ze czcią skłaniam głowę; wyroki jego — oczywiście względnie — są nieomylne, ale tej samej nieomylności windykować pierwszemu lepszemu zarządzeniu skarbowemu — stawiać na równi wymiaru sprawiedliwości i wymiar należytości — nie mogę wobec ósmego przykazania dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu“.

Dalej stoi w tem piśmie (czyta):

„O ileby zaś tak w jednym z wypadków podniesionych na wstępie powołanemi szanownemi odezwami Świetnego Wydziału krajowego lub w jakim innym w przyszłości wydarzyć się mogącym wypadku tego samego rodzaju, gmina interesowana czuła się pokrzywdzoną specyalnemi zarządzeniami wykonawczemi, wydanemi przez c. k. Starostwo w zastosowaniu rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 8. Października 1873. L. 200/pr. stoi zawsze otworem droga rekursu w właściwym toku instancyi“.

Święta prawda. Ostatnich dziewięć słów tego reskryptu, to rzeczywiście ewangelia. Tak jest! Organa skarbowe wymierzają należytości i publiczne daniny zawsze tak, aby zawsze stała otworem droga do rekursu.

W odpowiedzi na przytoczoną odezwę wystosował Wydział krajowy do c. k. Dyrekcyi Skarbu pod dniem 14. Lipca b. r. L. 29.860 długie, i rzecz z gruntu wyczerpujące pismo, w którem dowodzi nielegalności używania dodatków gminnych na jakiekolwiekbądź inne cele, aniżeli na pokrycie wydatków budżetem preliminowanych; wskazuje wobec takiego postępowania władz na niemożność utrzymania porządku w gospodarstwie gminnem, wskazuje na niebezpieczeństwo naruszenia majątków zakładowych na uszczuplenie, wskazuje, że gmina przy najlepszej woli nie będzie mogła spełniać publicznych swych zadań wobec kraju i państwa, na czem ostateczcznie nie tylko gminy, lecz także kraj i państwo cierpieć muszą.

Gdy po upływie kilku miesięcy na to pismo nie było odpowiedzi, i pewne grono członków Sejmu postanowiło sprawę tę wytoczyć przed forum Wysokiej Izby, doszliśmy do wiadomości, że prawdopodobnie wskutek pisma Wydziału krajowego wystosowało Prezydyum c. k. Dyrekcyi skarbowej okólnik, dotąd jeszcze nie rozesłany (przynajmniej przed tygodniem jeszcze nim nie był) okólnik z dnia 5. Listopada b. r. l. 1,170 pr. do wszystkich Starostw, w którym ścieśnia dowolność Starostw w kondykowaniu dodatków gminnych, robiąc takowe zawisłem od poprzedniego przedłożenia wywodnego sprawozdania bądź sobie, bądź Wysokiemu Namiestnictwu, w którym dalej wskazuje na ważne postanowienie ustawy z dnia 17. Czerwca 1874. r. (Dz. u. kr Nr. 52.) ale w zasadzie rzecz została taką, jaką była, i nietylko nie usunięto niebezpieczeństwa ogołocenia w danym razie gminy z funduszów potrzebnych na jej administracyę, ale co więcej okólnik ten upoważnia Starostwa, chociaż niezmiernie delikatnie, do zajęcia w interesie służby poborowej takiego stanowiska wobec budżetów gminnych, jakie w moc ustawy zastrzeżonem jest tylko Radzie powiatowej; „es ist halt eine leise Grenzverschiebung“, wobec której obojętnym zostać nie można.

Ta okoliczność, jak niemniej wyraźne i wiekopomne zdanie Dyrekcyi Skarbu w piśmie z d. 27. Maja b. r. L. 662 pr., że w ustawie gminnej nie dostrzega się żadnego śladu intencyi zabezpieczenia dodatkom gminnym zwolnienia od egzekucyj, spowodowała nas do uczynienia złożonego do laski marszałkowskiej wniosku. Chcemy, aby już nie ślad intencyi, ale wyraźne ustawodawcze postanowienie wzięło w obronę te gminy, które prócz dodatków do podatków nie mają innych funduszów na pokrycie potrzeb administracyjnych. Nie tworzymy tu żadnych trudności przepisom egzekucyjnym, nie usuwamy nawet z pod ich kondyktu innych opłat na cele gminne nie należących do kategoryi dodatków do podatków w spomnianych w paragrafie 77. lit. b., chcemy tylko najuboższym gminom dać możność stanąć na równi z szewcem, któremu nie wolno zabrać szydła i z gospodarzem, którego pług jest wyjęty z pod kondyktu; chcemy przypomnąć, że jeżeli gminy mają obowiązki wobec państwa, państwo też ma wobec gmin pewne idealniejsze obowiązki, niż wyłączne szpikowanie kas rządowych.

Z tego powodu polecamy nasz wniosek względom Wysokiej Reprezentacyi i życzliwemu ocenieniu komisyi administracyjnej, do której go odesłać proszę. Rozporządzenie, jakiekolwiek bądźby ono było, chociażby najżyczliwszą pisane ręką, jest od dziś do jutra i może być każdej chwili odwołanem; ustawa zaś będzie musiała być uszanowana przez organa, które wobec nas nie zawsze dają się pojmywać życzliwe intencye Wysokiego Rządu. Jakkolwiek bowiem wierzę i cieszę się, iż Wysoki Rząd sprzyja krajowi, cieszyć się będę bardziej, jeżeli trochę mniej sprzyjać, a więcej dbać będzie (brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek odesłany był do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w sprawie ulg dla gorzelni rolniczych przy opodatkowaniu wyrobu spirytusu i w przedmiocie usunięcia trudności przy wywozie spirytusu transito przez Rumunię. (**Al. 79.**)

P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoki Sejmie! Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić, nie jest nowy. Niestety! Sprawa ta już kilkakrotnie była przedmiotem obrad tej Wysokiej Izby; muszę dodać niestety, bo dotychczas bez dodatniego rezultatu. Jeżeli ją teraz podniosłem, to dlatego, bo sprawa ta wobec przesilenia rolniczego ma dziś ważniejsze znaczenie i większą doniosłość. Przesilenie to nie jest nasze specyalnie; dotyka

ono i inne kraje i państwa. Jednakowoż zważywszy, że inne kraje nie polegają wyłącznie tylko na rolnictwie; że mają inne zródła dochodów, rozwinięty przemysł, my zaś przez długie lata po macoszemu traktowani i ograniczeni tylko do dochodów wyłącznie z roli, tą kryzis rolniczą silniej dotknięci być musimy i jesteśmy od innych krajów i państw. Gorzelnictwo u nas jest ściśle związane z gospodarstwem. Przedewszystkiem muszę podnieść, że nie należy tej sprawy uważać jako sprawy dotyczącej tylko właścicieli gorzelń, ale jako sprawę dotyczącą ogólnie całego kraju.

Wiadomem jest każdemu, że właśnie ci, co gorzelń nie mają, daleko drożej spieniężają ziemiaki, jak ci, którzy posiadają gorzelnie i to jest bardzo łatwe do pojęcia. Raz wszedłszy w peryod pędzenia gorzelń, zapłaciwszy podatek z góry za miesiąc, jak produktu zabraknie, nie można się targować, musi się drożej płacić. Powtarzam jeszcze raz, że nie należy sprawy uważać jako sprawę wyłącznie właścicieli gorzelń, ale całego kraju.

Głównem zadaniem w rolnictwie jest przerabianie surowych produktów w miejscu. Otóż kraj nasz jest w tem położeniu, że jedynym przemysłem, który płody surowe przerabia w kraju, jest wyrób spirytusu. W tem ani Ameryka ani Indye, a nawet w przyszłości i Kongo konkurencyi nam nie zrobią.

Dlatego powiedziałem na wstępie, że sprawa ta ma obecnie ważniejsze znaczenie i większą doniosłość. Nie da się zaprzeczyć, że gorzelnictwo u nas jest w upadku, jakkolwiek być może, że w roku obecnym przyniesie większy dochód skarbowi, wiadomem jest jednak każdemu, że rok obecny jest jednym z najlepszych co do urodzaju kartofli.

Inne produkta nie dają się przechować i dalej transportować, kartofla musi być na miejscu przerobioną; może być i z pewnością to nastąpi, że przy zamknięciu rachunków skarbowych co do tego działu okaże się zadowolenie. Jednak należy także zważyć, co pod tym względem wykaże zamknięcie rachunków producentów, t. j. tych, którzy ten produkt przerabiają i płacą. Dziś już prawie można stanowczo powiedzieć — przynajmniej co do wschodniej części Galicyi, bo te stosunki są mi dokładnie znane, co do zachodniej nie wiem — dziś powtarzam, z pewnością można powiedzieć, że zamknięcie rachunków gorzelnianych w tym roku będzie bardzo niezadowalniające. Według obliczeń, które dziś każdy z gorzelników u siebie może zrobić, jak się przedstawia spieniężenie tego produktu? W najlepszym razie przynosi centnar metryczny kartofli płukanych 40 ct., co przeliczywszy to na korce, a zatem $1\frac{1}{2}$ korca 30 ct. za korzec; mógłbym wymienić gorzelnie od kilku miesięcy będące w ruchu, gdzie centnar metryczny przynosi zaledwie 30, 25 ct. Pytam, czy wobec tego opłaci się produkcya? Bynajmniej. Jednakowoż pomimo tego jesteśmy zmuszeni produkt ten przerobić na spirytus — bo co z nim zrobić i jeżeli w tym roku większy dochód przyniesie skarbowi, nie należy zaliczyć tego na rachunek rozwoju tej industryi, tylko jako zużytkowanie tego produktu.

Wspomniałem, że gorzelnie są u nas w upadku. Owóż należy podnieść, jakie mogą być powody, które ten upadek sprowadziły.

Otóż rozwiązanie tej kwestyi jest bardzo łatwe. Powstały gorzelnie fabryczne oparte na kapitale, gorzelnie, które dziennie przerabiają 1000—1500 hektolitrów, a te są protegowane, zaś gorzelnie rolnicze nie cieszą się tą protekcyą; pozwolę sobie w krótkości zestawić stosunek jednych do drugich.

Gorzelnie fabryczne rozpoczynając kampanię mogą się oprzeć z góry na pewnem kalkulum, bo wiedzą: produkt mię kosztuje tyle, cena spirytusu ta i ta, kupuje najlepsze zboże, więc może obliczenie to przeprowadzić. Wiadomo, że im większa fabryka, tem mniejsze koszta administracyi w stosunku do fabryk mniejszych. Oprócz tego są one w tem położeniu, że rektyfikując spirytus na exprit, który jest dopiero artykułem handlowym świata, mogą wyjść za granicę, uzyskać zwrot całej akcyzy, prócz tego 10% premii. Wszystkich tych korzyści pozbawione są gorzelnie rolnicze; rolnik musi przerabiać produkt, który mu ziemia wydaje, czy on jest w stanie dobrym lub nie; n. p. tego roku w naszej okolicy kartofle nie mają więcej jak 13% skrobii, jęczmień zrośnięty, możeż być jakiekolwiek porównanie z gorzelniami fabrycznemi, które pewnie nie kupią takich kartofli.

To są powody, że gorzelnie fabryczne po prostu, że tak powiem, duszą gorzelnie rolnicze, to jest fakt, to nastąpiło we Węgrzech, że dziś prawie w Węgrzech gorzelnie rolnicze przestały istnieć, a jeżeli tak dalej pójdzie, nie ulega wątpliwości, że i u nas to nastąpi, z tą tylko różnicą, że w Węgrzech gorzelnictwo nie jest ści-

śle połączone z gospodarstwem, u nas zaś ono ściśle jest połączone z gospodarstwem rolniczem, i jak gorzelnie upadną niewątpliwie zwiększy to kryzys rolniczą.

Teraz nasuwa się pytanie, co należy uczynić? Skoro przyjmujemy, że gorzelnie fabryczne uniemożliwiają istnienie gorzelń rolniczych, musimy przyjść do przekonania, że jedyny środek zaradczy jest zrównoważyć w opodatkowaniu stosunek gorzelń rolniczych w stosunku do gorzelń fabrycznych. I to nie jest tak trudno. Dzisiejsza ustawa obowiązująca czyni pewne ustępstwa dla gorzelń rolniczych mniejszych i tak: dla gorzelń o 50 hektolitrach przyznaje opust 10%, dla gorzelń o 35 hektolitrach 20%, dla gorzelń 25 hektolitrowych 25%. Tu jest pewna degressya. Dlaczego? słusznie, bo wydatki administracyjne przy gorzelniach o 50 hektolitrach są mniejsze, jak przy 25 hektolitrowych. Otóż przyjmując ten stan dzisiejszy istniejący możnaby powiedzieć: dobrze, jeżeli jest degresya, ale idźmy z progressyą co do gorzelń większych.

Podatek progressyjny — i mnie się zdaje, że podstawa ta wobec tego co jest, jest ugruntowaną. Weźmy n. p. Gdyby podatek gruntowy nie był obliczany od jakości roli i od ilości, tylko od ilości, i gdyby posiadaczom większych obszarów dano pewne ulgi a nawet możność odebrania całego podatku, który zapłacą i jeszcze premię, coby się stało? Wszystkie mniejsze obszary znikłyby, pozostałyby tylko bardzo wielkie.

To samo dziś można zastosować do obecnego gorzelnictwa wskutek niesłusznego sposobu opodatkowania; widzimy, że w Anglii istnieją tylko bardzo wielkie gorzelnie. Powtarzam, że jedynym środkiem zaradczym jest zrównoważenie co do opodatkowania na słuszniejszych podstawach gorzelń rolniczych w stosunku do gorzelń fabrycznych, wszelkie inne środki wskazywane nie odpowiedzą celowi.

Aby dojść do tego, należy przedewszystkiem, żeby sposób opodatkowania był jeden i ten sam dla gorzelń rolniczych i fabrycznych, bo inaczej przy dualizmie że tak powiem, to jest przy dwóch sposobach opodatkowania, to wyrównanie byłoby utrudnionem. Co do sposobu opodatkowania w różnych krajach Europy widzimy, że są różne sposoby opodatkowania. Jednak zważywszy, że kraj nasz jest w wielkiej biedzie, gdzie każdy cent teraz liczyć się winien, jestem tego zdania, że należy zachować dzisiejszy system opodatkowania dla gorzelń rolniczych ustanowiony t. j. od objętości kadzi fermentacyjnych. To się wrosło, do tego urządzono gorzelnie, więc dziś nie należy narażać gospodarza na niepotrzebne wydatki przeistoczenia, bo to wyrzucony pieniądz, a z wyrzuconym pieniądzem dziś liczyć się należy. Nie mogę Panowie zataić, że są pewne trudności w przeprowadzeniu tej ustawy odpowiednio tak, żeby wszystkim warunkom i potrzebom naszym odpowiadała. Ustawa ta jest państwową i musi za wspólnem porozumieniem obu połów Monarchii nastąpić, tymczasem warunki w jednej połowie i drugiej wręcz są przeciwne, i tak u nas gorzelnictwo wyłącznie polega na rolnictwie, we Węgrzech zaś przestało opierać się na rolnictwie i jest wyłącznie sprawą kapitalistów. To też na Węgrzech Rząd wspiera gorzelnie fabryczne, bo tam gorzelnie gospodarskie prawie nie istnieją, a zatem straty gospodarstwu nie przynoszą, u nas należałoby to inaczej urządzić, bo u nas wyłącznie polegają na rolnictwie. Walka kapitału z pracą oddawna niestety toruje sobie drogę i opanowuje wszystko jedno po drugiem, a kto wie, czy kryzys dzisiejszej nie jest powodem walka kapitału z pracą, który eksploatuje pracę, by się wzbogacić; to nie powinno ujść uwadze Wys. Rządu, że w obec dzisiejszych stosunków należy więcej pracę jak kapitał protegować, bo pierwsza ponosi wszelkie ciężary, drugi usuwa się od wszystkiego.

Przechodzę do punktu drugiego, to jest, aby Rząd przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią, usunął dotychczasowe trudności wywozu spirytusu transito przez Rumunią. Gdybyśmy nawet to, co uznajemy za potrzebne, uzyskali, radykalnie temu nie byłoby zaradzone, bo nie dość sprodukować, ale trzeba starać się również i wywieźć: brak wywozu spirytusu zwiększa klęskę gorzelnianą, nie mamy gdzie go wywieść, przeciwnie dziś nam przywożą ztamtąd, gdzieśmy dawniej wywozili: w obec tego jest obniżenie ceny, jakie się już dawno nie praktykowało.

Dziś sprzedaje się po 63 centów garniec okowity. Otóż Panowie nie trzeba się spuszczać li tylko na obcą pomoc, należy nam samym pomyśleć nad sobą i dołożyć starania, aby sobie przecież jakoś do usunięcia tej kryzys samym drogę torować. Wiadomo jest powszechnie, że największym konsumentem i konsumentem stałym jest Wschód, Konstantynopol, Lewanta. Tam

dotąd handel był w ręku Prusaków i w ostatnich czasach wysełają tam spirytus z Rosyi i bardzo dobre interesa na tem robią. My jesteśmy jednymi z najbliższych tego punktu odbytu, bo mając kolej do Gałacza, dalej wodą transport do Konstantynopola i Lewantu powinniśmy być tam panami tego handlu. Inaczej się jednak dzieje. Przed szesnastu laty pojmowaliśmy, że trzeba się starać o odbyt, założyliśmy rektyfikacyę spirytusu. Nie będę zajmował Panów przebiegiem tej sprawy. Wiadoma jest ona wszystkim. Niestety, nie potrafiliśmy jej utrzymać i wielką krzywdę wyrządziliśmy krajowi, bo gdyby była dotychczas utrzymaną, wniosek mój dzisiejszy byłby zupełnie niepotrzebny. Jestem tego przekonania, że podniesieniem gorzelnictwa u nas i otworzeniem sobie odbytu na Wschodzie, nie powiem całkiem, ale w znacznej części przyczynimy się do ulżenia i usunięcia klęski rolniczej, która nam dziś zagraża. Małe są przeszkody co do transito spirytusu w Rumunii — żądają transportować spirytus w podwójnych beczkach, co utrudnia wywóz i zwiększa wagę — dziś to naszemu Rządowi z powodu kolei żelaznej nie będzie trudnem, by spirytus transito odbywał się w plombowanych wagonach—ale to trzeba przeprowadzić.

W 1886. r. winna być rektyfikacya założona, na to nas jeszcze stać a w krótkości powiem, że wielkich kapitałów nie potrzeba. Trzeba się zespolić, a fundusze te w kraju się znajdą; 4,000.000 zł. a macie fabryki, otworzony wywóz spirytusu i zadość uczynionem będzie temu, co pragniemy osiągnąć, t. j. podniesienie gospodarstwa i rolnictwa naszego.

Wiele jeszcze rzeczy dałoby się powiedzieć, lecz nie śmiem zajmować dłużej Wys. Izby, gdyż sprawa ta będzie jeszcze poruszoną w tej Izbie.

Zdążam do końca.

Nie jestem optymistą, nie widzę stanu dzisiejszego w różowych kolorach. Zgadzam się zupełnie z zapatrywaniami wiecu rolników, niedawno tu we Lwowie odbytego, co do krytycznego położenia kraju; nie mogę jednak zataić, że wyniosłem pewne wrażenie ogólnego zwątpienia. Zwątpienie, Panowie, to największa klęska. W ciężkich czasach nie należy opuszczać rąk i ulegać zwątpieniu, przeciwnie, podwoić pracę, silniejszym węzłem złączyć się ku wzajemnej pomocy i czerpać otuchę w wypowiedzianych słowach Najjaśniejszego Pana w mowie tronowej, że zadaniem jego rządów będzie przedsiębrać środki zaradcze przeciw temu przesileniu. Możemy więc mieć nadzieję, że Rząd Jego Cesarskiej Mości, z uwagi, że z utrzymaniem tej industryi, tak ściśle z gospodarstwem naszem złączonej, przyjdzie w pomoc gospodarstwu krajowemu w obec tej kryzys rolniczej i w ugodzie z Węgrami niebawem zawrzeć się mającej, dołoży starania, by gorzelnictwo nasze w obec gorzelń fabrycznych istnieć mogło. (Brawo.) Nie żądam uszczuplenia Rządowi dochodów, nie żądam żadnych wyłącznych korzyści dla gorzelń rolniczych, lecz żądam słuszności i sprawiedliwości. (Brawo.)

Co do formalnego traktowania, z natury rzeczy wniosek mój winien być przekazany komisyi kultury krajowej — jednakże przedmiot ten jest specyalny i bardzo ważny, zatem stawiam wniosek, aby wybrać z całego Sejmu komisyę złożoną z 7 członków i tej komisyi wniosek mój przekazać.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania; kto się zgadza z tem, aby wybrać specyalną komisyę z 7 członków, i tej wniosek p. Erazma Wolańskiego przekazać, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armii (drugie czytanie).

Sprawozdawca poseł Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie.

Wysoka Izbo!

Dnia 1. Grudnia dowiedziała się Wysoka Izba ze sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, że żyto galicyjskie z powodu rzekomej szkodliwości dla zdrowia wykluczonem zostało z dostaw dla c. k armii. W tem sprawozdaniu wyraziła komisya potrzebę zaprotestowania przeciw tak niesłusznemu potępieniu naszego zboża, a Wys. Izba podzielając zdanie komisyi gospodarstwa krajowego, jednogłośnie uchwalić raczyła w tej sprawie trzy rezolucye.

Tymczasem poseł Męciński przedłożył nowe fakta świadczące, że obawy komisyi były słuszne, gdy w rezolucyi nie mówiła tylko o życie lecz o zbożu galicyjskiem. Okazało się bowiem znowu, że Intendanturze wojskowej nie podobał się tu-

tejszy owies i że sprowadza takowy dla potrzeb armii z zagranicy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z 15 milionów, które państwo wydaje rocznie na zakupno zboża dla armii, nic się do kraju naszego nie wróci, chociaż wszyscy składamy się na tę olbrzymią sumę.

Po zbadaniu wszystkich faktów przedstawionych przez posła Męcińskiego, komisya nabrała przekonania, że postępowanie Intendantury wojskowej nie tylko nie odpowiada obietnicom, jakie Minister wojny dawał na posiedzeniach Delegacyi wspólnych w Wiedniu, lecz wprost sprzeciwia się dawniejszym rozporządzeniom Ministerstwa wojny.

Komisya przypuszcza, że Wysokiemu Rządowi zależeć będzie na zbadaniu powodów, dlaczego własne jego rozporządzenia nie bywają wykonywane i zarządzi, co potrzeba, aby organa podwładne stosowały się ściśle do woli Władz wyższych.

Jest to w interesie samego Rządu i w interesie niesłusznie krzywdzonego kraju.

P. Męciński domaga się słusznie, aby liweranci przy dostawach udowadniali pochodzenie zboża. Nakazuje to nawet reskrypt Ministerstwa wojny z 29. Marca 1885. L. 896. Słusznie żąda, aby przez stosowne zarządzenia przy rozpisywaniu licytacyi ułatwiono producentom krajowym dostawę zboża dla wojska.

Nie można zaprzeczyć twierdzeniu jego, że owies galicyjski jest lepszy, aniżeli zagraniczny, którym w tej chwili żywione są konie tutejszej załogi wojskowej.

Z tych powodów Komisya gospodarstwa krajowego wnosi rezolucye do Wydziału krajowego, do Rządu, co jest tembardziej potrzebne, że już po uchwaleniu znanej rezolucyi z dnia 1. Grudnia, Rząd zawierał układy z obcymi przedsiębiorcami, i wielkie transporta zboża z zagranicy przesyłane bywają do magazynów wojskowych w Galicyi. Wysoki Sejm raczy więc uchwalić następujące rezolucye:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zajął się jak najrychlej załatwieniem życzeń Sejmu zawartych w rezolucyi z dnia 1. Grudnia b. r.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił wszelkie możliwe starania u Rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawach zboża dla c. k. armii i ażeby o skutku swoich starań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wdzięczny jestem szanownemu p. wnioskodawcy, że sprawę, która już raz w Wysokiej Izbie była traktowaną, jeszcze raz wnioskiem swoim poruszył. Daje mi to pożądaną sposobność do sprostowania tego, co na podstawie niestety zbyt pobieżnych informacyi, wówczas Wysokiej Izbie tu przedstawiłem. Rzecz była traktowaną z wielkim pośpiechem z dnia na dzień — nie można więc było przejrzeć aktów i dokumentów potrzebnych do wyjaśnienia rzeczy. Pragnę sprostować to, co powiedzianem było z mej strony o dozwolonych procentach zanieczyszczenia zboża oddawanego administracyi wojskowej. Powiedziałem wtedy, że dozwolonem jest $3\frac{1}{2}\%$ zanieczyszczenie bez różnicy co do natury nieczystego ziarna. Jednakowoż nie całkiem tak się rzecz przedstawia. Zanieczyszczenie w zbożu przeznaczonem na pożywienie dla wojska, może wynosić tylko $2\frac{1}{2}\%$, jak to szanowny wnioskodawca sam podniósł, a co do natury zanieczyszczenia są osobne szczegółowe postanowienia, których wówczas nie miałem przed sobą. Rozporządzenia Ministerstwa wojny, które stanowią dla całej armii w całej Monarchii jedyną podstawę do ocenienia artykułów potrzebnych dla armii, wydane zostały w r. 1884. w niemieckim tekście pod tytułem: „Vorschrift für die Verpflegung des k. k. Heeres“. Wysoka Izba pozwoli, że przepisy tyczące się wypadków, które tutaj były podniesione, odczytam w oryginale niemieckim. Wyświecą one przebieg całej sprawy. W ustępie wskazującym procent dozwolonego zanieczyszczenia zboża jest ustęp następujący (czyta):

„Schädliche, zu den tolerirten Unreinheits-Procenten zählende Sämereien als: Taumellolch (Tollkorn), Wachtelweizen, Stechapfel und Steinsamen dürfen im Getreide nur in ganz geringfügiger, für das Auge kaum wahrnehmbarer Menge.“

Te przymieszki są tolerowane, jednakże tylko w takiej ilości, jaka dla oka jest prawie niedostrzegalną.

Następują dalej przymieszki innego rodzaju (czyta):

„Wilder Hurblauch, dann mit Krankheiten behaftete Körner (namentlich Mutterkorn Weizengallen), jedoch gar nicht, höchstens nur vereinzelt vorkommen.“

Tem się też tłómaczy, że w awizach licytacyjnych, które na podstawie tego ogólnego rozporządzenia bywają wydawane, nie ma wzmianki, ile sporyszu może być w zbożu, bo wedle ogólnego przepisu sporysz wcale nie powinien się znajdować. Wyjątkowo mogłyby być tylko ziarna sporyszu, „vereinzelt“ t. j. gdzieniegdzie.

Dowiadywałem się, jak się dochodzi tej dozwolonej nie ogólnej ale przypuszczalnej ilości sporyszu? Powiedziane mi na to, że jeżeli jest kilkanaście worów zboża, otwiera się takowe, i jeżeli gdzieniegdzie tylko jakie ziarnko sporyszu spostrzeżone zostanie, wówczas zboże zostaje przyjęte. Jeżeli we wszystkich albo w przeważnej części worków pokaże się sporysz, chociażby tylko w pojedynczych ziarnach, to wtedy nie zachodzi wymagany warunek („vereinzelt“) i takie zboże nie może być przyjęte.

Przechodzę do faktu tutaj podniesionego i do postępowania Intendantury wojskowej krakowskiej.

Oceniając to postępowanie zupełnie objektywnie, musimy przyznać, że Intendantura krakowska w obec tego przepisu, tak wyraźnego i stanowczego, nie mogła inaczej postąpić, jak tylko przekonawszy się, że w przedstawionych jej worach znajduje się sporysz, odmówić przyjęcia dostawionego zboża. Tego zaś faktu, że sporysz w zbożu się znajdował, szan. wnioskodawca nie tylko nie zaprzeczał, lecz sam to przyznał, a nadto wszyscy agronomowie twierdzą, że u nas w bieżącym roku nie ma żyta, w któremby się nie znajdował sporysz, chociażby w minimalnej ilości.

Odniesiono się do Ministerstwa wojny. Ministerstwo wojny zarządziło dochodzenie w trzech młynach z dobrej woli i w chęci wyświecenia sprawy, zarządzono próby, aby się przekonać, czy tej ilości sporyszu, jaka się znajdowała w zbożu tarnowskiem, nie możnaby jako nieszkodliwej dla zdrowia tolerować.

Próba się odbyła, komisya sanitarna orzekła, że mąka z tego żyta wyrabiana może być szkodliwą zdrowiu i Intendantura zboża nie przyjęła. Od tego czasu powstał spór nie o to, czy Intendantura mogła przyjąć zboże, lub nie, lecz o to, czy sporysz w ogóle jest zdrowiu szkodliwy, czy nie.

Idzie teraz o to, czy ten przepis, który Intendanturze zboża przyjąć nie pozwolił, ma racyą, czy nie? Jeżeliby nowe badania naukowe wykazały, że przepis dziś istniejący nie ma racyi bytu, to być może, że przepis ten zostałby zmieniony.

Co do motywów tutaj administracyi wojskowej przypisywanych, to stanowczo wykluczonem jest mniemanie, jakoby po za tem tkwił ukryty zamiar wykluczenia zboża galicyjskiego od dostaw dla armii w ogóle. Intencyą wojskowej administracyi jest przeciwnie, aby o ile możności uwzględnić produkcyę krajową.

Tutaj mogę się powołać na akta autentyczne, późniejsze niż akta, zacytowane przez p. Męcińskiego, a wcześniejsze niż rozprawa sejmowa tego przedmiotu dotycząca, bo na reskrypt Ministerstwa z 7. Listopada b. r.

Muszę znowu poprosić W. Izbę o chwilkę cierpliwości i uwagi. Przeczytam reskrypt w tekście niemieckim i zdaje mi się, że to wystarczy, aby co do intencyi naczelnictwa armii Wysoką Izbę zupełnie zaspokoić. (czyta):

Die Art der Sicherstellung der Verpflegsbedürfnisse der Armee insbesondere in Betreff der Wahl der Bezugsquellen, berühren das eminente Interesse der landwirthschaftlichen Bevölkerung.

Mit Hinblick hierauf sieht sich das Ministerium veranlasst die Aufmerksamkeit der politischen Landesstellen auf diesen wichtigen Gegenstand und auf den Umstand zu leiten, dass die Heeresverwaltung im wohlverstandenen beiderseitigen Interesse bemüht ist, der direkten Betheiligung der Gemeinden und Producenten an dem militär-ärarischen Verpflegs-Geschäfte die breiteste Basis zu sichern.

Tu muszę zwrócić uwagę, że ten reskrypt wyszedł nie do wojskowości, lecz do namiestników wszystkich krajów, aby się zapewnić ze strony władz politycznych co do odpowiedniego udziału w akcyi (czyta):

Zu diesem Ende war die Militär-Verwaltung bisher auch bestrebt, dahin zu wirken, dass einer-

seits die fallweisen Verlautbarungen über beabsichtigte Käufe und Sicherstellungen in den meisten Kreisen der betheiligten Bevölkerung bekannt und dass andererseits den Gemeinden und Produzenten beim Abschliessungsgeschäfte besondere Vortheile gewährt werden.

In beiden Richtungen ist den mit dem Verpflegsgeschäfte betrauten Militär-Behörden und Anstalten das Verhalten vorgezeichnet, indem die „Vorschrift für die Verpflegung des k. k. Heeres“ die ausdrückliche Bestimmung enthält, dass über alle zu effectuirenden Käufe die politischen Behörden mit dem Ersuchen zu verständigen sind, in entsprechender Weise auf die Produzenten und Gemeinden einzuwirken (zachęcać), damit sie sich am Geschäfte betheiligen und dass ferner die leistungsfähigen Grundbesitzer und landwirthschaftlichen Vereine zur Theilnahme an den Lieferungs- und Arendirungs-Verhandlungen seitens der ausschreibenden Behörden besonders aufzufordern sind. Es ist weiter ausgesprochen, dass auf die Deckung des Naturalien-Bedarfes durch die Gemeinden und die Produzenten das grösste Gewicht zu legen sei, dass bei gleichem Anbote immer den Gemeinden und Produzenten der Vorzug vor den anderen Mitwerbern eingeräumt werde, und dass dieselben vom Erlage eines Vadiums oder einer Kaution befreit sind“.

Więc nietylko wszystkie dostawy mają być w jak najszerszych kołach ogłaszane, lecz nadto władze polityczne są obowiązane wzywać producentów i gminy. Przy równych warunkach producenci mają mieć pierwszeństwo a nawet prawo uwolnienia od składania wadyum i kaucyi. Pozwolę sobie przeczytać reskrypt do końca, ponieważ są tu jeszcze wskazówki, które mogą zainteresować Wysoką Izbę (czyta):

„Indem hiernach der Standpunkt gekennzeichnet ist, welchen die Heeres-Verwaltung in Absicht auf die Wahl der Bezugsquellen für Verpflegs-Sicherstellungen einnimmt, gelangt das Ministerium für Landesvertheidigung zu dem Schlusse, dass es nur an den Gemeinden und Produzenten allein gelegen ist, ob und in welchem Umfange dieselben von sich darbietenden Gelegenheiten des freien Anbotes unter den ihnen zustehenden Begünstigungen den entsprechenden Gebrauch zu machen gewillt sind.

Die politischen Landesstellen aber werden zur Förderung der berührten Interessen der Gemeinden und Produzenten, gleichwie auch zur Förderung der Tendenzen der Heeres-Leitung wesentlich beitragen, wenn dieselben vor Allem auf die t h u n l i c h s t e V e r b r e i t u n g der Lieferungs-Ausschreibungen, von denen sie Kenntniss erlangen, stets Bedacht nehmen, indem sie die allgemeine Verlautbarung solcher Ausschreibungen in den Gemeinden veranlassen; wenn sie des Weiteren hiebei ihren Einfluss im Sinne der vorstehenden, sonstigen Ausführungen geltend machen, und insbesondere mit entsprechendem Nachdrucke dahin wirken, dass auch die politischen Unterbehörden in ihrer Wirkungsphäre in gleicher Weise vorgehen.

Gegenwärtiger Erlass ergeht an sämmtliche k. k. Statthaltereien und Landesregierungen“.

Otóż na podstawie tych informacyi i reskryptu Ministerstwa otrzymują Starostwa polecenia w tym kierunku, aby ile możności pomocne były producentom w konkurencyi o dostawy wojskowe, aby zachęcały producentów i radą ich wspierały. Być może, że się zdarzają wypadki zakupna zboża niekrajowego. Sam p. wnioskodawca podniósł, że przy licytacyi ofertowej, która się odbyła w dniu, kiedy ta sprawa po raz pierwszy w Wys. Izbie się toczyła, zakupiono zboże u Löwenherza w Brodach i Moszlera w Podwołoczyskach. Prawda, ale przy tej licytacyi nie stanął ani jeden z producentów krajowych. Termin był wydany, licytacya rozpisana, stanęło 12 czy 15 handlarzy, a nie zgłosił się ani jeden z producentów krajowych. Licytacya nie mogła być odroczoną dla tego, bo ci handlarze nabyli prawo oferowania tego dnia i o tej godzinie.

Co do owsa warunki są nadzwyczaj łatwe, bo może być zanieczyszczony do $3\frac{1}{2}$%. Łatwo wytłumaczyć, dlaczego owies został w Rumunii zakupiony. Pp. gospodarze w wielkiej liczbie w tej Wys. Izbie zasiadający, dobrze wiedzą, że folwarki więcej owsa kupują aniżeli sprzedają. Owies u nas nie jest towarem, i służy więcej do własnego użytku niż do eksportu. Gdyby się znaleźli producenci, którzyby owies oferowali, to zdaje mi się, że potem co odczytałem, stosownie do intencyj administracyi wojskowej owies ten byłby zakupiony. Byłoby to wbrew intencyi władz wojskowych, gdyby w równych warunkach konkurencyi z owsem rumuńskim lub zagranicznym, owies krajowy nie został zakupiony.

Jeżeli tedy w jakim specyalnym wypadku zachodzi inne postępowanie władz, to wynika

to może z jakiegoś nieporozumienia. Być może, że i w wypadku tutaj omawianym zaszło nieporozumienie. Jedni bowiem mówią, że sporysz znajdował się w zbożu tarnowskiem w ilości szkodliwej dla zdrowia, inni twierdzą, że tak nie było. Cała sprawa została przedstawioną Ministerstwu i mam nadzieję że skutek odniesie.

W ogole mogę zapewnić Wys. Izbę, że staraniem Rządu będzie wszelkie nieporozumienia w tej mierze wyjaśnić a jeżeli by się pokazało, że zaszły gdziekolwiek nadużycia, to będą one surowo dochodzone i ukarane (Brawo!).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jego Ekscelencya p. Namiestnik odczytaniem rozporządzenia Ministerstwa wojny wykazywał nam chwalebne intencye Ministerstwa tego polecającego, aby intendantury wojskowe starały się, o ile możności, zakupywać produkta potrzebne dla wojska od producentów. Ależ nieczyniliśmy żadnych zarzutów dobrym intencyom naczelnego dowództwa wojsk; owszem przy pierwszych rozprawach nad tym przedmiotem, sam przytaczałem rozporządzenie Ministerstwa wojny, wspomniane także wśród tegorocznych obrad Komisyi Delegacyj wspólnych, nakazujące, aby intendantury zakupywały zboże, mąkę, siano, słomę dla wojsk od producentów krajowych. Lecz zarazem wykazałem, że to rozporządzenie Ministerstwa wojny świadczące o jego dobrych intencyach, nie jest wykonywane, jak to świadczą znów fakta. Sam naczelnik XII. oddziału Ministerstwa wojny oświadczył, że przeciętnie tylko $1/6$ część zboża potrzebnego dla wojska zakupuje bezpośrednio od producentów. Sądzę że i ta liczba nieodpowiada rzeczywistości; bo w Galicyi intendantury wojskowe nie zakupują zboża prawie wcale od producentów. Żądałem więc, aby Sejm domagał się, iżby rząd zbadał powody dla czego intendantury nie spełniają wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego, tak odpowiedniego dobru skarbu państwa i dobru produkcyi krajowej. Ten wniosek nieprzyjęty wówczas, przedstawia dzisiaj Komisya Wys. Sejmowi do uchwalenia.

Jeden z powodów niewykonywania przez intendantury rozporządzenia wspomnionego jest dla mnie dzisiaj widoczny. Tym jednym z powodów jest instrukcya wydana dla intendantur wojskowych, której ustęp odczytał tu właśnie Ekscelencya p. Namiestnik. Zawarte w tym ustępie przepisy, orzekające: jakie zboże można przyjmować a jakiego nie można, są tak ogólnikowe, elastyczne i rozciągliwe, że można je rozmaicie a samowolnie zastósowywać. Naprzykład ów przepis, iż zboża zanieczyszczonego sporyszem nie należy przyjmować, wyjąwszy, jeżeli się go dostrzega tylko pojedynczo (vereinzelt). Jakżeż to elastyczny przepis! jego zastosowanie zależy od dobrego wzroku a raczej dobrej woli intendantury. W instrukcyi dla intendantur wojsk pruskich administrowanych bardzo dobrze, przepis odnośny jest jasny: orzeczono tam, że zboże w którem znajduje się sporysz w ilości aż do 1% nie jest szkodliwe zdrowiu i może być przyjęte. Takiego dokładnego przepisu nie można dowolnie zastósowywać różnie przy różnych dostawach, jak odczytane przepisy dla intendantur austryackich, orzekające, że zboże można przyjąć jeżeli zanieczyszczenie jest niedostrzegalne i t. p. Zastósowanie takiego przepisu zależy od krótszego lub lepszego wzroku intendantury; przy odbieraniu jednych odstaw mogą intendantury mieć wzrok krótki, przy drugich lepszy. Taka niedostateczna instrukcya dla intendantur jest jednym z powodów, że dobre intencye naczelnego dowództwa wojsk nie są spełniane, a na tem cierpią tak interes producentów, jak dobro armii i skarb państwa.

Z powyższych przyczyn popieram rezolucye przedłożone do uchwalenia Wys. Sejmowi przez Komisyę kultury krajowej.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Tak w życiu prywatnem, jak publicznem, każdemu bez wątpienia idzie o to, aby podniósłszy jaką sprawę, mógł potem powiedzieć: „Widzicie — miałem racyą“.

Tymczasem ja znajduję się zupełnie w odmiennem położeniu, i muszę zaznaczyć, iż przykro mi niesłychanie, że dzisiejszem przemówieniem JE. Namiestnika skonstatowanem zostało, a Wysoka Izba przekonała się, że wszystkie zarzuty, jakie na poprzednich posiedzeniach w tej sprawie wytoczyłem, są niestety prawdziwe i że ja mam racyę niestety. Wolałbym nie mieć jej i przekonać się, że tu i owdzie pomyliłem się.

Konstatuję przeto, że wszystkie podniesione zarzuty, a zarzut główny: że zboże

galicyjskie zostało wyłączone od dostaw dla wojska, niestety były prawdziwe. Powołałem się w pierwszem swem przemówieniu na polecenie XII. oddziału Ministerstwa wojny orzekające, że żyto zawierające w sobie nawet tak małą część sporyszu, jak 0.0214%, przyjęte być nie może.

Nie kładę tego na karb nadużycia miejscowej władzy, ale na karb zbytniej skrupulatności w stosowaniu przepisów i domagałem się zmiany tych przepisów.

JE. p. Namiestnik powołał się na tę żółtą książeczkę, z której nam przepisy cytował. Idzie właśnie o to, by w tej żółtej książeczce nastąpiły pewne modyfikacye, aby sprawa więcej naukowo była zbadaną, a nie była traktowaną jak dotąd z krzywdą dla naszej produkcyi. Powiedzenie, że „sporysz może się znajdować wyjątkowo i tylko pojedynczo“, jest zanadto ogólnikowe. Otóż twierdzę, że jeśli w cetnarze metrycznym, to jest 100.000 gramach żyta znajduje się 0.0214% sporyszu, wtedy jest ten stan — o jakim mówi przepis.

Przepis to nie wykonalny zresztą, bo sporysz nie tylko u nas, ale i w innych krajach monarchii i na całym świecie się znajduje. U nas nawet w mniejszych stosunkowo ilościach. Idzie więc o to, aby ten przepis koniecznie zmieniony został, bo jak długo zmieniony nie będzie, twierdzę opierając się na faktach zaszłych dotychczas, że zboże nasze nie tylko od dostaw dla c. k. armii wykluczone zostało, ale zdeskredytowano je wobec targów zagranicznych.

Na zarzut mój, że zakupionem zostało zboże za granicą, odpowiedział JE. p. Namiestnik, że nikt z producentów krajowych do licytacyi nie stanął. Prawda, ależ jak miał stanąć, kiedy było ogłoszone, że w życie galicyjskiem znajduje się sporysz, a żyto ze sporyszem jest wykluczonem. Tym przepisem więc u nas w wykonanie z taką ścisłością wprowadzonym, usunięto zupełnie od użycia żyto krajowe.

Istnieje reskrypt JE. p. Ministra wojny, aby od producentów zboże zakupywać. Ale na cóż się to zdało, kiedy jeszcze pierwej, bo w Sierpniu spółka Abeles, Weitzler i Eisler zakontraktowała dostawę 20.000 cetnarów żyta i 16.000 cetnarów owsa, a dostawia ona przeważnie z Rumunii.

Proszę więc Panów, na cóż krajowi się przydadzą bardzo piękne reskrypta ministeryalne, jeśli są one natury czysto platonicznej, a nie mają żadnej wartości realnej, gdyż zakontraktowano w Sierpniu 36.000 cetnarów, a w Grudniu znów 20.000 centnarów, razem więc 56.000 cetnarów w ciągu półrocza, na którą to ilość wątpię, czy kraj dużo dostarczy.

Przepisy ogólne są często piękne, ale idzie o to, żeby w praktyce dodatnio były zastosowywane.

Powiedziałem także, że wynalazek szkodliwości sporyszu w częściach tak małych (jak 0.0214%) jest rzeczą nową i dotąd nigdy u nas nie praktykowaną. Badania i opinie naukowe to stwierdzają.

Z tego, co napisała Intendantura Krakowska i co nam JE. p. Namiestnik odczytał wynika, że ziemia nasza, którą przez długie wieki nazywano spiżarnią Europy która żywi ostatecznie miliony naszej ludności i nas, którzy cieszymy się najlepszem zdrowiem, ta ziemia rodzi żyto takie, które jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwe! (brawo.)

Nam idzie tedy o zmianę odnośnych przepisów. Już p. Chrzanowski nadmienił, że gdzie indziej dzieje się inaczej. Tak na przykład czytaliśmy wczoraj w dziennikach artykuł ogłoszony przez profesora Krakowskiego Uniwersytetu, który powołuje się na dzieło wojskowe pruskie, traktujące w ogóle o pokarmach służących do pożywienia dla armii niemieckiej, a z którego wcale nie wynika, aby żyto, które zawiera 0.0214% sporyszu, miało być zdrowiu szkodliwe. Takie powagi jak pruski lekarz sztabowy Dr. Lux, jak naczelny lekarz saski Dr. Rot orzekły, że w życie aż do 1% sporyszu znachodzić się może, 1% a 0.0214% to zanadto wielka różnica! Tyle co do żyta.

Zmiana więc przepisów w tym kierunku jest konieczną i dla słuszności i dla interesów kraju, i dla tego tak stanowczo domagałem się tego w komisyi.

Jeżeli pozwoliłem sobie wnieść powtórną rezolucyę inaczej zestylizowaną, to uczyniłem to dla tego, że pierwsza dyskusya miała miejsce 1. Grudnia, dziś mamy 16. a nie tylko o ile wiemy żadne pod tym względem nowe zarządzenia nie nastąpiły, któreby napowrót wróciły starą wiekami utrwaloną dobrą opinię naszego zboża, ale w Grudniu właśnie odbywa się transport i zakupywanie zboża pozakrajowego.

Po 1. Grudnia — bo 6., jak to nadmieniłem przeszłym razem, zatwierdzono ofertę na 20.000 cetnarów metrycznych, a prócz tego odbywają się ciągłe transporta z Rumunii, o czem już także mówiłem.

Wspomniałem o przywileju, jakim się cieszą firmy pozakrajowe, że wolno im jest oddawać zboże na granicy — a nie w magazynie. W ostatnich dniach właśnie z tego powodu dzi wny zdarzył się wypadek.

Intendantura odebrała w Suczawie i odesłała 10 wagonów owsa do Tarnowa. Według przepisów, jak to powiedział nam JE. Namiestnik, wolno jest, by przymieszek i nieczystości znajdowało się 3½ procent. Odebrany owies przychodzi do Tarnowa, gdzie stoi pułk złożony z bardzo tęgich i porządnych oficerów, dbających o konie zarówno swoje jak i żołnierzy. Magazynier otrzymawszy ten owies jest w kłopocie. Nie wie co z tego będzie, bo czuje, że pułkownik owsa takiego nie przyjmie, bo lichy.

Działo się to 10. Grudnia, — udaje się więc do Starostwa, żąda sprawdzenia komisyjnego i w obecności komisarza Starostwa i jednego członka Rady miejskiej obejrzano owies i przekonano się, że nieczystości nie wynoszą 3 i pół procent ale 4·7 procent! Prochów zaś było tyle, że zanieczyszczenie ogólne wynosiło 6·1 procent· (Głosy: Bagatela).

Rzeczywiście więc stała się rzecz szczególna. Zboże odebrane w Suczawie w drodze do Tarnowa chyba się zmieniło, kiedy tam aż 6·1% nieczystości miało. Bo odbiór dokładny gdzie indziej jak w magazynie już ze względów technicznych jest po prostu niemożebny. Sądzę więc, że kiedy odbiera się zboże od dostawców, to powinno się odbierać takowe tylko na miejscu, nie na granicy, skoro w drodze takie pogorszenie mogło nastąpić. (Głos: Bardzo słusznie).

Co się dalej dziać będzie, nie wiem. Magazynier zrobił doniesienie do Intendantury, a co ta zrobi, mam nadzieję, że się nie dowiem, bo o tych rzeczach trudno się zwykle czegoś dowiedzieć. (Głos: Bardzo słusznie).

Idzie mi więc o pewną zmianę przepisów odnośnych.

Liczne bardzo przepisy znajdują się w tej żółtej książeczce i tyle tam jest paragrafów, że zawsze znaleść się może jeden taki — którym nas pobić można. Otóż pragnąłbym, aby co do sporyszu oznaczono procent, jaki nauka za nieszkodliwy dla zdrowia uzna.

Zresztą, sądząc z tego co piszą dziś po pismach uczeni chemicy i botanicy — jest rzeczą pewną, to sporysz nie tylko u nas — ale chyba z małymi wyjątkami we wszystkich krajach się znajduje.

Czyż więc zboże, sprowadzone zkądinąd, zwłaszcza z Proskurowa, na pewno nie będzie mieć sporyszu?

Otóż ja twierdzę, że w tamtych właśnie okolicach jest więcej sporyszu, niżeli u nas, a opieram moje twierdzenie na tem, że w tym samym Proskurowie jest firma kupiecka Meretz — która sporyszem znaczny handel prowadzi i Meretz właśnie dostarcza aptekom i chemikom tego produktu — a mimo to od p. Pinkasa Mozel z Proskurowa 10.000 cetn. metr. żyta zakontraktowano. (Wesołość).

Stanowczo mniemać więc można, że większa ilość sporyszu znajduje się tam niźli u nas. (Brawo).

Nie będę już dłużej nużył Wysokiej Izby innemi szczegółami, muszę nadmienić, że co powiedział JE. Namiestnik, że Rząd z całą energią wszelkich nadużyć śledzić będzie, w to zupełnie wierzę. Chcę tylko skonstatować, że w tej sprawie Tarnowskiej, o której na przeszłym posiedzeniu była mowa, gdzie rzeczywiście do odpowiedzialności niektórzy funkcyonaryusze pociągnięci zostali, nie wyszła inicyatywa pociągnięcia winnych do odpowiedzialnoścl od Ministerstwa wojny, ale od władz sądowych — mianowicie sprawa nadużyć wyszła na jaw wtedy — kiedy prokurator dowiedziawszy się o nadużyciach wytoczył dostawcy dochodzenie — i kiedy następnie przed ławą przysięgłych pokazało się, że nie sam tylko dostawca popełniał ze szkodą żołnierzy czyny karygodne.

Popieram więc rezolucyę wniesioną przez komisyę — jako dążącą do poprawy odnośnych stosunków i zmiany istniejących przepisów dla produkcyi naszego kraju szkodliwych — a w tym kierunku każde działanie zawsze popierać będę, jak długo mam prawo to czynić jako poseł zasiadający w tej Wysokiej Izbie. (Huczne brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Po tak świetnych wywodach mogę tylko polecić Wysokiej Izbie przyjęcie obu rezolucyj.

JW. Marszałek. Rezolucya pierwsza brzmi (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zajął się jak najrychlej załatwieniem życzeń Sejmu, zawartych w rezolucyi z dnia 1. Grudnia b. r.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya pierwsza przyjęta.

Rezolucya druga brzmi (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił wszelkie możliwe starania u c. k. Rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawie zboża dla c. k. Armii, i ażeby o skutku swoich starań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya druga przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie: Gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę gminy miasta Brodów o nadanie koncesyi na pobór myta kopytkowego, w roku zeszłym wniesioną do Wysokiego Sejmu, już ówczesna komisya sejmowa drogowa sprawozdaniem z dnia 10. Października 1884, przedstawiła była Wysokiemu Sejmowi wniosek na odmówienie żądanej koncesyi, a to z powodu niemożności zbadania, o ile gmina miasta Brodów ściśle wypełnia obowiązki wypływające tak z ustawy o poborze myta kopytkowego, jako też z ustawy drogowej, a przez to, czy nowe przedłużenie poboru myta kopytkowego jest wskazane.

Na wniosek jednak posła Brodzkiego, Wysoki Sejm postanowił 23. Października 1884. nadać gminie miasta Brodów koncesyę na pobór myta kopytkowego prowizorycznie jeszcze na rok jeden.

Już wyjątkowy ten krótki termin oznaczony w koncesyi wskazuje, że intencyą było Wysokiego Sejmu pozostawić gminie miasta Brodów jeszcze jeden rok czasu do wykazania się ze spełnienia warunków, pod którymi koncesya z dnia 10. Stycznia 1882. była nadaną, czego gmina miasta Brodów, jak świadczy ostatnie sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, w zupełności była zaniedbała.

Tak dawniejsza ustawa z dnia 10. Stycznia 1882., jak i obecna prowizoryczna z dnia 28. Grudnia 1884. stanowią: w art. V., że „Dochód z myta kopytkowego nie może być obracany na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów"; dalej w art. VII., że „każdego roku przedłożyć winna gmina miasta Brodów przed rozpoczęciem roku budżetowego preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień art. VI."; w art. zaś VIII., że „Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina miasta Brodów, czy i o ile preliminowane na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego roboty uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z poboru myta kopytkowego wpłynął, był na ten cel obrócony i wyczerpany".

Prócz tego w art. VI. ustawa wyraźnie zastrzega, „że zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle i w dobrym stanie i używanie na ten cel prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej".

W aktach Wydziału krajowego nie ma dowodów wykonania przez gminę miasta Brodów warunków powyższymi artykułami objętych, a to mimo przypomnienia Wydziału krajowego i szczegółowych informacyi, wskazujących sposób i formę dla spełnienia tych warunków, a zawartych w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 13. Marca 1885. L. 11.046. Przeciwnie, do dnia 25. Listopada 1885., to jest do dnia otwarcia

Sejmu krajowego, gmina miasta Brodów nie dała nam znaku życia. A przeto w szczególności:

a) nie przedłożyła ani w czasie właściwym, ani nawet dotąd preliminarza robót drogowych po koniec r. 1885.;

b) nie przedłożyła dotąd rachunków z wydatków na wykonanie robót około dróg, ulic i placów miejskich przez czas pobierania dochodu z myta kopytkowego.

Rachunków tych nie mamy dotąd nie tylko za rok ubiegły, ale i za rok 1883., a nadto nie został nam wyjaśniony i zwrócony rachunek za rok 1882. nie przyjęty przez nas z powodu rażących usterek i sprzeczności podających prawdziwość tego rachunku w wątpliwość, a który zawierał nadto — prócz wydatków drogowych — także inne, na które niewłaściwie użyto dochód z myta kopytkowego, czego ustawa w art. V. stanowczo zabrania.

Rachunek zaś częściowy za rok bieżący 1885. przed trzema dniami przedłożony, nie może dać poglądu ani na dochód, ani na wydatek całoroczny, a przedłożony w ostatniej chwili, zatem w porze, w której sprawdzonym być nie może, nie kwalifikuje się do udzielenia absolutoryum z administracyi jednorocznej;

c) nie wykazała się z użycia prestacyi ustawą przepisanych, przeciwnie z dołączonego do petycyi wykazu wynika, że dochód z prestacyi, preliminowany przez samą gminę, już w niestosownie niskiej kwocie 1.740 zł., wpłynąć miał w rzeczywistości jedynie w kwocie częściowej 206 zł. 40 ct.

W takim składzie rzeczy Wydział krajowy przypuszczać dotąd musiał, że gmina miasta Brodów nie zamierza ubiegać się więcej o prawo poboru myta kopytkowego.

Stało się jednak inaczej; w dniu bowiem otwarcia Wysokiego Sejmu wpłynęła niespodzianie petycya gminy miasta Brodów, żądająca nadania jej koncesyi na pobór myta kopytkowego na dalsze trzy lata.

Na poparcie tej prośby wszakże nie przedstawia gmina nawet teraz ani zalegających po koniec roku 1885. preliminarzy, ani też zalegających po koniec tego roku rachunków z poboru myta kopytkowego.

Do petycyi dołączono jedynie pobieżnie sporządzone wykazy.

Wykazy te podały:

że dochód z myta kopytkowego wydzierżawiono rocznie za kwotę	6.411	zł.	— ct.
że wykonać miano roboty drogowe za ogólną sumę	3.204	„	58 „
a z niewłaściwem doliczeniem wydatków poniesionych na czyszczenie miasta w kwocie . . .	947	„	87 „
i utrzymanie koni w kwocie . .	1.019	„	45 ct.
oraz na spotrzebowanie materyałów w kwocie	391	„	77 „
razem wydano po koniec Października b. r. kwotę	5.563	„	67 „

Przedłożyła wprawdzie obecnie gmina preliminarz robót drogowych, lecz wcale nie tych, które dotąd zdziałano, lecz dopiero projektowane jakoby na rok przyszły 1886.

Wobec przeto zupełnego braku potrzebnych ze strony miasta przedłożeń, a w szczególności wobec zupełnego braku preliminarzy i rachunków z całego szeregu lat ubiegłych, a niedostateczności oraz niemożności sprawdzenia rachunku z roku bieżącego, Wydział krajowy nie był w stanie i obecnie nie jest w możności wykonania poruczonej sobie art. IX. ustawy kontroli, a tem samem nie jest w możności potwierdzenia gminie miasta Brodów, że spełniła warunki ustawą o poborze myta kopytkowego przepisane.

Gdy nadto brak nam zdania pełnej Rady powiatowej w sprawie od roku przewidzianej, Wydział krajowy nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi udzielenia gminie miasta Brodów przedłużenia żądanego przywileju.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy miasta Brodów o odnowienie koncesyi na pobór myta kopytkowego.

Po uchwaleniu przez Wydział krajowy sprawozdania z 27. Listopada 1885. w sprawie kopytkowego dla miasta Brodów i po umieszczeniu go na porządku dziennym posiedzenia Wysokiego Sejmu w dniu 1. Grudnia 1885., pojawiła się w Wydziale krajowym deputacya Rady miejskiej Brodzkiej i wniosła podanie, w którem przyznając słuszność czynionych przez nas zarzutów, prosi o uwzględnienie wyjątkowych stosunków i przedstawienie Wysokiemu Sejmowi wniosku do-

datniego na odnowienie gminie prawa do poboru opłaty kopytkowego na rok 1886.

Wydział krajowy ponownie wziął tę sprawę pod obrady i na posiedzeniu dnia 8. b m., z uwagi na treść artykułów V., VI., VII. i VIII. ustawy koncesyjnej, nie uznał się kompetentnym do odstąpienia od pierwotnej swej uchwały.

Również nie mogły wpłynąć na cofnięcie tej uchwały przedłożone dodatkowo dnia 8. b. m. przez Wydział powiatowy Brodzki rachunki z wydatków na wykonane w roku 1884. roboty około dróg, ulic i placów miejskich.

Rachunki te wrzekomo 10. Sierpnia b. r. z Magistratu w Brodach wyprawione wejść miały do kancelaryi Wydziału powiatowego tamże, dopiero 8. Listopada!

Rzecz jednak zastanowienia godna, że Wydział powiatowy, który 25. Listopada przedłożył nam petycyę miasta do Wysokiego Sejmu o odnowienie koncesyi wniesioną, oraz wszystkie alegaty przez gminę przedłożone wraz z aktami sprawdzenia przez siebie przedłożonych preliminarzy na rok 1886., o rachunkach za rok ubiegły, które miały znajdować się tam jeszcze od 8. Listopada, w dniu 25. Listopada ani słowem nie wspomniał, pomimo, że z reskryptu naszego z 13. Marca 1885. L. 11.046 dokładnie był informowany o esencyonalnym warunku ustawy koncesyjnej, wymagającym składania najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, rachunków z uskutecznionych robót około dróg, ulic i placów miejskich i z użycia na ten cel tak dochodów myta kopytkowego, jak i prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Dziwny ten fakt tłómaczyć może chyba sama treść rachunków obecnie przez Wydział powiatowy przedłożonych, które znacznie później po zapadłym terminie wniesione wprawdzie już przez nas na miejscu, zgodnie z postanowieniem art. IX. ustawy koncesyjnej skontrolowane być nie mogą, jednak już na pierwszy rzut oka wykazują tak jaskrawe wątpliwości i usterki, iż do udzielenia absolutoryum bezwarunkowo się nie kwalifikują.

Ze sprawozdania Wydziału powiatowego i dołączonych rachunków wynika bowiem:

1. że już kolaudacya przez Wydział powiatowy zarządzona, wykazuje niepomyślny stan szutrowania i brukowania ulic i placów miejskich, co zresztą wynika także i z preliminarza przez samą gminę na rok 1886. przedłożonego, w którym potrzeba robót drogowych już w najbliższym roku wykonać się mających, wykazaną została na znaczną i dotąd niepraktykowaną sumę 12.620 zł. przy spodziewanym dochodzie z kopytkowego zaledwie połowy tej sumy dosięgającym;

2. że prestacyi w ciągu całego roku 1884. na drogach miejskich nie używano wcale żadnych, a to pomimo, że gmina sama zasób prestacyjny w mieście na kwotę 1.740 zł. preliminuje;

3. że z funduszów ogólnych miejskich na potrzebę dróg miejskich w ciągu całego roku także zgoła nic nie wydano;

4. że z wydanej jakoby na cele drogowe ogólnej sumy 6.546 zł. 78 ct., następujące pozycye muszą być zakwestyonowane:

a) wszystkie pozycye wykazujące wypłatę za kamień, jakoby dostawiony w latach poprzednich 1882. i 1883., kamień ten bowiem powinien był i mógł być z dochodu kopytkowego z tychże samych lat zapłacony.

Pozycye te tembardziej są bardzo wątpliwej natury, że rachunków właśnie z tych dwóch lat poprzednich nie mamy dotąd.

Pozycye te wynoszą razem kwotę . . . . 1.497 zł. 52 ct.

b) Pozycya . . . . 1.100 „ — „ jakoby zaliczona w roku 1884. na kamień, na którego jednak dostarczenie w ciągu całego roku 1884. śladu w aktach nie ma, przeciwnie cały kamień dostawiony w ciągu roku następnego 1885. został z dochodów tegoż roku całkowicie zapłacony, bez żadnego potrącenia dawniejszych zaliczek, co powinno było nastąpić, jeżeli zaliczka istotnie była udzieloną.

c) Pozycya . . . . 1.075 „ 47 „ za utrzymanie dwóch zaprzęgów wrzekomo wyłącznie dla celów drogowych utrzymywanych, której to jednak wyłączności Wydział powiatowy stanowczo zaprzeczył.

d) Pozycya . . . . 1 131 zł. 06 ct.
na wydatki nazwano ogólnikowo za czyszczenie miasta.

Pozycya ta tembardziej musi być zakwestyonowaną, że akta nie wykazują, czy czyszczenie odbywało się wyłącznie na ulicach i placach, nigdy zaś w pojedynczych zabudowaniach prywatnych.

Wątpliwość tę podnosi jeszcze okoliczność, że z aktów wynika, iż z pozycyi tej pokrywane bywały także koszta czyszczenia bliżej nieokreślonych kanałów.

Że wydatki na utrzymanie zaprzęgów i czyszczenie miasta nie należą ściśle, a przynajmniej wyłącznie do robót drogowych, uznać musiała już sama gmina, skoro w preliminarzu na potrzeby drogowe roku 1886., które przecież w interesie gminy było w możebnie najwyższej cyfrze wykazać, nie zamieściła gmina ani wydatków na zaprzęgi, ani wydatków na czyszczenie miasta, jakkolwiek wydatki takie co roku powtarzać się muszą.

Jeżeli przeto gmina sama uznała, że nie należą one do preliminarza, to temsamem uznać była powinna, że i do rachunków z wydatków drogowych nie należą.

Inne, chociaż nie bez znaczenia usterki, pomijamy, gdy wszakże z powyższego wywodu wynika, że z wyrachowanej sumy 6.546 zł. wydatków jedynie kwota częściowa 1.243 zł. pozostaje nie kwestyonowaną, mniemamy, iż wykazaliśmy dostatecznie, dla czego Wydział krajowy niezmiennie odmówić musi gminie miasta Brodów poświadczenia, że spełniła warunki ustawy koncesyjnej.

Wobec też powyższego w myśl art. IX. ustawy od pierwotnego wniosku swojego na podstawie przedłożonych nowacyi odstąpić nie może.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy dodatkowo niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Zuker ma głos.

P. Dr. Zuker. Zeszłego roku uchwalił Wysoki Sejm na wniosek komisyi drogowej petycyę gminy miasta Brodów „o pozwolenie na dalszy pobór kopytkowego na lat 3“ odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania, a równocześnie na wniosek posła Hausnera, wobec tego, że pobór ten już w lutym roku bieżącego przez upływ czasu ubiegał — uchwalił Wysoki Sejm nadać gminie na razie na rok jeden dalsze prawo do poboru kopytkowego. — Otóż zapytuję się, jakie też znaczenie uchwale dopiero powołanej przypisać należało. — Ja co do mej osoby przypisuję jej znaczenie takie, że na to, co było, ma spaść zasłona zapomnienia, byleby odtąd dokonanym był zwrot, byle nastąpiła naprawa złego.

Jestem tedy tego przekonania, że ten zwrot nastąpił i ta naprawa rzeczywiście dokonaną została.

W aktach Wydziału krajowego znajdują się rachunki z użycia funduszu drogowego za rok 1885., a właściwie do końca Października 1885. roku t. j. za 10 miesięcy.

Według tego rachunku dochód z kopytkowego w tych 10 miesiącach uczynił 5.342 zł.; suma stosunkowo niska, co się wszakżeż tłómaczy tem, że na podstawie uchwały Rady gminnej w Brodach w dnie targowe, to jest w Poniedziałki (każdego tygodnia) i w dnie jarmarkowe, których jest 12 co roku, nie pobiera się wcale opłaty kopytkowej. — Następstwo tej dobroczynnej uchwały jest tedy takie, że okoliczne włościaństwo reguluje swoje interesa w ten sposób, żeby sprawy podatkowe, i w ogóle urzędowe, interesa zbytu własnych produktów lub spawunki w tych właśnie dniach załatwić, w których rogatki miejskie są na oścież otwarte; a ztąd dalsze następstwo takie, że o ile z jednej strony dochód kopytkowego znacznie się umniejsza, o tyle z drugiej strony ustępuje „odium“, nieraz z tego rodzaju poborem połączone, to jest odium wyzyskiwania choćby najbiedniejszej ludności okolicznej.

Dalsze dochody wykazane w rachunku za rok 1885. są to zaprowadzone tego roku prestacye drogowe. — Prestacye te według repartycyj wynoszą, jak powiedział szan. p. sprawozdawca, 1.700 zł. z górą.

W pierwszych 10ciu miesiącach tego roku ściągnięto z tego tytułu kwotę 206 zł. — W sprawozdaniu Wydziału krajowego wyczytałem suchą wzmiankę, poświęconą tej pozycyi dochodu — wzmiankę ujemną, opartą głównie na niskości cyfry osiągniętej.

Moi Panowie! W pierwszych 8miu latach zarządu drogowego najszanowniejszemu p. sprawozdawcy, pomimo tej niepospolitej gorliwości i energii, która go cechuje, jednak nie udało się ani w jednym wypadku przynaglić którekolwiek z miast pobierających kopytkowe, żeby zaprowadziły u siebie prestacye drogowe. Zdawało się, że już nie ma na to sposobu, żeby je do tego przynaglić.

Zdarzało się najczęściej, że dopiero w chwili, w której miasta o odnowienie prawa poboru kopytkowego do Sejmu się udawały — prestacye wprowadzano.

Moi Panowie, zawsze to dokumentuje postęp, że chociaż późno, jednak to się wreszcie dzieje; postęp, z któregoby się cieszyć należało, bo „nie od razu Kraków zbudowano“.

Zapewne myślicie Szanowni Panowie, że te słowa, które dopiero co wypowiedziałem, są mojemi słowami. Nie. One są cytatem, one są powtórzeniem słów, które najszanowniejszy sprawozdawca na posiedzeniu Sejmu 22. Września zeszłego roku, przy obradach nad sprawą udzielenia prawa poboru kopytkowego dla gminy miasta Tarnopola, wyrzekł.

Wtedy to jeden z mowców opozycyjnych wytknął, że prestacye w Tarnopolu są świeżo dopiero zaprowadzone i wprowadzone w życie bezpośrednio przed wysłaniem do Sejmu petycyi, nadto, że prestacye te uczyniły zaledwie kilkaset zł.

Taką wszakżeż była odpowiedź, którą wówczas najszanowniejszy referent dał; — otóż, jeżeli się wtedy cieszył z nawrócenia miasta Tarnopola, to niechajby się cieszył dziś także wraz ze mną z nawrócenia innego jeszcze grzesznika, gminy miasta Brodów.

Powiedziałem, że prestacye w Brodach wprowadzone zostały tego roku. — Pierwsze kroki stawiane są trudne. „Omne initium grave“. — Zresztą nie zawadzi także nawiasem wspomnieć, że w ostatnich dwóch miesiącach tego roku znaczna część z zaległości nieściągniętych wpłynąć jeszcze może i zapewne wpłynie i że dalsze zaległości wpłyną w roku przyszłym.

Przechodzę teraz do wydatków, wykazanych rachunkiem za rok 1885. — W wydatkach tych wykazaną jest suma 5.563 zł. na cele drogowe. Sprawozdanie Wydziału krajowego wytyka, że temi wydatkami niewłaściwie są objęte koszta czyszczenia miasta w sumie 947 zł. i koszta na utrzymanie koni w sumie 1.019 zł.

Co do kosztów czyszczenia, to muszę nadmienić, że wydatek na zgartywanie błota i śniegu wszędzie jest uważany jako wydatek wchodzący do konserwacyi ulic i dróg i nie potrzeba dalej szukać, jak w budżecie dróg krajowych, żeby ten wydatek we wcale niepośledniej i poważnej cyfrze tam znaleść. Co do wydatków na utrzymanie koni, to będę miał sposobność później jeszcze do tego szczegółu wrócić.

Względem rachunku za rok 1885., muszę jeszcze z naciskiem podnieść, że rachunek ten jest sprawdzony i zatwierdzony przez Wydział Rady powiatowej, że skutkiem tego, w mojem przynajmniej przekonaniu, stał się dokumentem publicznym, na zupełną wiarę zasługującym. Myślałby kto może wszelakoż, że w Wydziale Rady powiatowej mają przewagę żywioły miejscowe — to wtenczasby się pomylił, bo w Wydziale Rady powiatowej, składającym się z 7 członków, zasiada 4 zamiejscowych, a mianowicie pp. Oktaw Sala, marszałek, Szczepan Padlewski, jego zastępca, ks. Antoni Dawidowicz i Adam Krajewski, nadto z miejscowych trzech pp. Alfred Hausner, adwokat Ornstein i Witosławski.

Jest jeszcze w aktach dalszy rachunek z funduszu drogowego za rok 1884., któremu poświęcone jest całe sprawozdanie dodatkowe Wydziału krajowego, dopiero co usłyszane. Najpierw na wstępie tego sprawozdania jest uczyniona uwaga, bardziej formalnej natury. Wytknięto tam, że „rachunki przedłożone przez zarząd gminy za rok 1884. noszą wrzekomo datę 10. Sierpnia b. r., a potrzebowały bardzo wiele czasu, żeby do kancelaryi Wydziału powiatowego zajść, bo zaszły tam nie prędzej jak 8. Listopada b. r. a zastanowienia godną ma być rzecz, że Wydział powiatowy zdając Wydziałowi krajowemu sprawę 25. Listopada o tych wrzekomo 8. Listopada złożonych mu rachunkach, ani słówkiem nie czyni wzmianki“.

Nie wiem, jak się mam zapatrywać na tę uwagę natury bardziej formalnej, ale zdaje się, że ona dąży do tego, żeby datę umieszczoną na rachunku i datę wejścia tej sprawy do kancelaryi Wydziału powiatowego podać w wątpliwość.

Otóż pozwolę sobie na podstawie aktów, które są wszystkim Panom przystępne, przytoczyć, że zaszła omyłka w sprawozdaniu dodatkowem Wydziału krajowego, albowiem rachunek

nie wrzekomo, ale rzeczywiście datą 8. Sierpnia 1885. zaopatrzony wraz ze sprawozdaniem Zwierzchności gminnej wszedł do protokołu podawczego Wydziału powiatowego nie 8. Listopada, jak twierdzi dodatkowe sprawozdanie, tylko 12. Sierpnia 1885. roku do L. 885, jak świadczy praesentatum na rubrum podania urzędową stampilią Wydziału powiatowego wyciśnięte. W sprawozdaniu dodatkowem czynione są rachunkowi za r. 1884. rozmaite wytknięcia, z których najważniejsze tylko przytoczę.

Pierwszem wytknięciem jest, że suma 1.497 zł. wydaną została za kamień dostawiony jeszcze w latach 1882. i 1883.

Nie przeczę, że jest to okoliczność uderzająca, a tłómaczę to sobie tem, że widocznie kamień dopiero w roku 1884. musiał być spotrze bowanym Dalej jest suma 1.100 zł. wydana, którą w protokole kolaudacyjnym, sporządzonym przez Wydział powiatowy, nazwano zaliczką na kamienie. Powiada Wydział krajowy, że w aktach nie ma śladu o tem, żeby ten kamień w r. 1884 zaliczkowany rzeczywiście tego roku był odstawiony i spotrzebowany. Otóż pozwolę sobie to skromne wyrazić zapatrywanie, że w aktach jest o tem wzmianka, a mianowicie w tym samym protokole kolaudycyjnym, z którego jest zaczerpniętą nomenklatura owego wydatku jako zaliczka, w końcu wypowiedziano, że Wydział powiatowy a względnie komisya kolaudacyjna sprawdziła rzecz na miejscu, uznała wszystkie zarachowane roboty za rzeczywiście wykonane, za wykonane zgodnie ze stanem rzeczy przedstawionej.

Otóż jest ślad w aktach, że kamień zaliczkowany był odstawiony, bo inaczej nie byłoby to zatwierdzenie opiewało, jak opiewa. Wprawdzie zarazem przy kolaudacyi wytknięto, że na utrzymanie zaprzęgów zarachowano 1.073 zł. a Wydział powiatowy przeczy wyłączności użycia tych zaprzęgów na cele drogowe i oświadcza się tylko za przyjęciem połowy tego kosztu z powodu, że zaprzęgi są używane i na inne jeszcze potrzeby — jak na stójki pożarowe.

Ależ Wydział krajowy bez należytej racyi idzie dalej, gdyż skreśla całą sumę opierając się na czem? Na zdaniu Wydziału powiatowego, który się przecież za wliczeniem połowy tej sumy w poczet wydatków oświadczył. Koszta czyszczenia, które wynoszą 1.131 zł. 6 ct. również są atakowane. Że koszta tego rodzaju, koszta zgartywania błota i śniegu są kosztami konserwacyjnemi, to miałem już zaszczyt wyrazić.

Ale jeszcze z innego względu zaatakowaną jest ta pozycya.

Być może, powiada sprawozdanie, że tym wydatkiem nie pokryto jedynie czyszczenia ulic i placów, ale także czyszczenie podwórz w zabudowaniach prywatnych

Proszę Panów, o ile mi wiadomo, to w Brodzkiej gospodarce gminnej końce tak mało się schodzą, że bardzo dobrze, jeżeli czyszczą ulice miasta, żeby jeszcze sięgano do zabudowań prywatnych i kosztem miasta je czyszczono, to jest czczy domysł, mojem zdaniem bezpodstawny. W dalszym ciągu powiada sprawozdanie, że gmina sama uznała, iż wydatki na utrzymanie zaprzęgów i czyszczenie miasta nie są wydatkiem drogowym. Dlaczego? W preliminarzu na r. 1886. pominięto te wydatki.

Proszę Panów i w rachunkach i w preliminarzu gminnym pominięte są nadto jeszcze inne wydatki już bardziej niewątpliwie natury konserwacyjnej i drogowej, jak np.: opłaty personalu technicznego, nadzoru drogowego, służby drogowej. Wiemy przecież z krajowego budżetu drogowego, że są to par excellence wydatki, obciążające dział dróg. Samo pominięcie tych wydatków nie jest przeto żadnem przyznaniem i świadczyć tylko może o braku należytej uwagi, o prostem przepomnieniu.

Powiedziałem już, że rachunek przedłożony przez Zarząd gminny za rok 1884. jest sprawdzonym przez komisyę kollaudacyjną Wydziału powiatowego. Komisya ta wszakżeż widocznie nie ma wiary. Jeżeli zaś nie ma wiary, w takim razie Panowie sądzę, że jej elaborat, że protokół kollaudacyjny powinien nie znaleźć wiary we wszystkich swoich ustępach i we wszystkich jego częściach. Tymczasem Wydział krajowy te ustępy protokołu kollaudacyjnego, które przemawiają na niekorzyść gminy akceptuje, przytacza, opiera na nich swoje rozumowania i wyciąga z nich wnioski, a ustępy, które przemawiają na korzyść gminy po prostu ignoruje i uważa za nie byłe, a mianowicie odnosi się to do ustępu tego sprawozdania, w którym skonstatowano zły stan dróg i temu Wydział krajowy od razu uwierzył, dalej w którym skonstatowano, że zaprzęgi tylko w jednej połowie służą celom drogowym, temu nie tylko uwierzył, ale nawet skreślił drugą także połowę wydatku. Elaborat komisyi kollaudacyjnej Wydziału powiatowego, Panowie, ma jednakowoż

wbrew temu wszystkiemu wszelką cechę wiarogodności, nie jest bynajmniej jednostronny, zawiera bardzo surowe i ostre dla Zarządu gminy wytknięcia, konstatuje między innemi nie tylko zły stan dróg, ale konstatuje nadto w wielu punktach i szczegółach nieodpowiednie wykonananie i t. d , więc już ztąd zechcą Panowie wyciągnąć tę konkluzyę, że jest wiarogodny i nieparcyalny.

Z tego wszystkiego, co miałem zaszczyt przytoczyć, wynika, że w roku 1884 i 1885. jest wykazany uczyniony rzeczywiście znaczny wydatek na cele drogowe, który w roku 1884 prawie zupełnie, a w roku 1885, zupełnie dorównuje cyfrze dochodu osiągniętego z kopytkowego Ztąd zatem możecie Panowie powziąć to przekonanie, że dochód z kopytkowego już w roku 1884, a już wcale w roku 1885. na inne aniżeli na drogowe cele obracanym nie był. Pomimo to, stan dróg w Brodach jest zły jak Wydział powiatowy stwierdza. Na rok 1886. preliminowaną też jest potrzeba na uporządkowanie dróg i ulic w sumie 12.620 zł. bez włączenia w to kosztów czyszczenia i kosztów utrzymania zaprzęgów i kosztów utrzymania personalu drogowego. I w tym to składzie rzeczy, Panowie, wobec skonstatowanego złego stanu dróg, wobec tak nadmiernej potrzeby na rok 1886. wykazanej, miałby się Wysoki Sejm posunąć do tej ostateczności, aby na rok 1886 odmówić miastu dalszego poboru kopytkowego? Prawda, że istnieje precedens w tej mierze, precedens co do Kołomyi.

Ależ Panowie, Brody w chwilowym dzisiejszym upadku z Kołomyją w rozwoju, w pełnym rozkwicie prawie kalifornijskim w żadne nie mogą iść porównanie. Kołomyja chociaż przez jeden rok miała ubytek tego dochodu, jednakowoż z innych rubryk intrat swoich mogła to powetować albo zastąpić. Brody nie są w tem położeniu. Wiadomo Wysokiej Izbie, że wszystkie dochody gminy miasta Brodów są zasekwestrowane, że sekwester pobiera je na zaspokojenie wierzycieli. Jeżeli zatem gminie w roku 1886 ubędzie ten dochód, to poprostu taki stan rzeczy zapanuje, że ani jednej fury piasku, ani jednej kupki kamienia nie będzie mogła wywieźć na drogi miasta, których stan, jeżeli dzisiaj jest zły, to ulegnie wtedy ostatecznemu zaprzepaszczeniu.

Zawiniła Reprezentacya miasta, temu nie przeczę. Rejestr grzechów Reprezentacyi miasta nietylko pod względem zarządu dróg gminnych ale i w innych kierunkach jest bardzo obfity. Ależ Panowie, czyż ma odżyć na nowo sąd kulikowski, który do dziś dnia zachowuje nam przysłowie: „ślusarz zawinił a kowala powieszono“, czyż za przewinienie Reprezentacyi gminnej, która zresztą już ustąpiła, mają pokutować mieszkańcy miasta i przejezdni z całego powiatu, którzy mają być narażeni na nadwerężenie pociągów i wehikułów używanych do jazdy, ba nawet na łamanie karków? a jeżeli dzisiaj potrzeba na rok 1886. w celu uporządkowania dróg, ulic i placów miasta, wykazana wynosi sumę 12.620 zł., to możecie Panowie na to liczyć z pewnością, że wskutek tej pauzy przymusowej jednorocznej w dziale konserwacyi zapanuje taki stan, że w roku 1887. i podwójna suma nie wystarczy, aby drogi do ładu doprowadzić. A zkąd wziąść pokrycie na ten wydatek kolosalny, jeżeli ubędzie całkowity dochód z kopytkowego wynoszący tylko 6.000 i kilkaset zł. Na to łatwo odpowiedzieć, że takiego źródła pokrycia nie będzie.

Otóż w tem położeniu i w tym składzie rzeczy nie wydaje mi się środek przez Wydział krajowy proponowany, właściwym.

Prawda, że w ustawie jest przewidzianym rygor, iż jeżeli się nie dopełni warunków ustawy kopytkowej, można dalszy pobór tej opłaty wstrzymać; wszakżeż rygory nie są po temu, ażeby z nich koniecznie i bez ostatecznej potrzeby korzystać miano; one dążą i służą do tego jedynie, ażeby główną myśl ustawy, w razie jej pogwałcenia, urzeczywistnić, ażeby zapewnić tej myśli zabezpieczenie.

Otóż mojem zdaniem, zastosowanie tego rygoru, głównej intencyi ustawy, która wymaga, ażeby drogi były w porządku, nie tylko nie zabezpiecza, ale przeciwnie tę główną intencyę unicestwia. A czyż nie byłoby już innego środka, któryby służyć mógł do dopięcia celu przez Wydział krajowy zamierzonego.

Panowie! Wspomniałem już, że Reprezentacya miasta Brodów, która w tej sprawie najwięcej zawiniła, już ustąpiła z urzędowania. W Styczniu b. r. miały tam miejsce nowe wybory. Z tych wyborów rada wyszła w zupełnie innym i odmiennym składzie. W skutek protestów wniesionych akt wyborczy dopiero w Październiku b. r. doczekał się urzędowego zatwierdzenia, dopiero w Listopadzie b. r. burmistrz i

jego zastępca złożyli przyrzeczenie służbowe na ręce c. k. Starosty.

Sprawozdanie słusznie wypomina, że Rada miejska za późno się w tej sprawie ocknęła, że swój rachunek za rok 1885. zaledwie parę dni przed rozpoczęciem Sejmu, a bodaj czy nie tego samego dnia Wydziałowi krajowemu przedłożyła.

Ale zachodzą okoliczności, które to opóźnienie, jeżeli nie usprawiedliwić, to choć wytłómaczyć mogą. Okoliczności te miałem zaszczyt przytoczyć.

Przez cały ten rok panował w Brodach rodzaj jakby interregnum, burmistrz ustąpił był, a nie było nikogo, ktoby po nim okazał gotowość przyjęcia brzemienia urzędowania w dzisiejszych fatalnych stosunkach.

Większa część radnych absentowała się, posiedzenia nie przychodziły do skutku. Owoż zdaniem mojem wszystkie te okoliczności opóźnienie to aż nadto dostatecznie wytłumaczyć powinny.

Spodziewamy się, że nowa Rada, która się niedawno ukonstytuowała, zasługuje na zaufanie. Zaledwie się zebrała, wysłała deputacyę do Wydziału krajowego, dowiedziawszy się, co jej grozi i wystosowała petycyę, w której się w piersi uderza. Gdyby wszelako mimo to wszystko i nowa Rada w dzisiejszym jej składzie na zaufanie zasługiwać nie miała, czyż zatem idzie, ażeby przyjąć wnioski, które nam zaleca Wydział krajowy? Sądzę, że i w takim razie nie!

Mogłyby być inne jeszcze środki obmyślane, które nieodbierając gminie kopytkowego zapewniłyby i zabezpieczyły te dochody, ażeby na inne, aniżeli na cele drogowe, nie mogły być używane.

Możnaby n. p. w ustawie nadającej pobór, oddać ten dochód do dyspozycyi wprost Wydziału powiatowego. Byłby to środek, któryby salwował rzecz samą, o której salwowanie w pierwszej linii Wydziałowi krajowemu się rozchodzi i wszelkie niebezpieczeństwo, którego się obawia, byłoby zażegnane stanowczo.

Ten środek zasługiwałby więc, aby był wzięty pod rozwagę Wysokiej Izby.

Nie zamierzam wcale Panowie w sprawie drobnej administracyjnej, w której już nad wszelką miarę uwagę Wysokiej Izby nużyłem, pokusić się o to, ażeby w brew wnioskom Wydziału krajowego stante sesione wywołać uchwałę na korzyść gminy, w której obronie miałem zaszczyt przemawiać, chciałbym tylko i pragnę tego, ażeby sprawa do komisyi drogowej była odesłaną, z której i roku zeszłego weszła na stół Wysokiej Izby, a wniosek mój dąży do tego, ażeby więcej światła rzucić było można na tę sprawę.

Wniosek mój podyktowany jest także i tą nadzieją, że nie jedna z tych rzeczy, które dzisiaj mogą wydawać się krzywemi, w komisyi jakoś wyprostować się da.

Panowie! w kraju jest przesilenie ogólne. Rolnicy, ci główni żywiciele nasi uskarzają się na upadek. Cierpią także wszystkie inne zawody krajowe, oglądamy się na wszystkie strony o pomoc i ratunek z tej toni. I w takiej to chwili miałby Sejm upadającemu zarówno miastu wymierzyć cios najdotkliwszy? — Nie przypuszczam tego. Nie raz nazywają nas ojcami narodu, postąpmy tedy po ojcowsku. Wprawdzie przygotowany jestem na zarzut, że w Brodach nie zawsze po synowsku sobie poczynano. Wszakże jest to znamieniem miłości ojcowskiej, że grzesznych synów, zarówno jak ułomnych, z podwójną serdecznością i z podwójnem wylaniem do piersi tulić zwykła.

Jednemu z mężów stanu węgierskich, kładą w usta słowa, że nie masz konia tak rozhukanego i tak opornego, któregoby okiełznać, opanować i do posłuszeństwa doprowadzić nie było można, trzymając w jednym ręku bat, a w drugim garść owsa.

Jest to tedy metoda węgierska.

Są inni, którzyby radzi batem i li tylko batem się posługiwać, jest to metoda kozacka, a może krzyżacka, ale z pewnością nie polska.

Mam zaszczyt uczynić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów, w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego, przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę“. —

a najgorętszą i najusilniejszą prośbę zanoszę do najszanowniejszego p. referenta, aby się na ten wniosek zgodził, a do Wysokiej Izby, aby go w uchwałę zamienić raczyła.

JW. Marszałek. Wniosek p. Dra Zuckra brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów w sprawie odnowienia kon cesyi na pobór myta kopytkowego przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek ten jest poparty.

P. JE. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. JE. Adam ks. Sapieha. Wszystko rozumiem i wszystko obowiązuję się zrozumieć, tylko nigdy i nigdzie popierać nie będę wniosków, choćby w najpiękniejszej formie przedstawionych, a dążących do dezorganizacyi, do rozprężenia, do wywołania nieładu i nieporządku w administracyi.

Rozumiałbym wniosek szanownego p. Zuckra o odesłanie tej kwestyi do komisyi drogowej, gdyby jakakolwiek sprawa do budowy dróg się odnosząca w sprawozdaniu Wydziału krajowego się znajdowała; rozumiałbym wniosek dążący do odroczenia sprawy choćby tylko w nadziei, iż przez to odroczenie uzyska się może inne głosowanie, niż dziś wypaśćby mogło — gdyby Wydział krajowy od początku nie wykazał, że miasto Brody ustaw i przepisów nie uznaje, że miasto to niczego nie uznaje tylko siebie i że lekceważy to, czego lekceważyć nie wolno, t. j. najwyższą władzę autonomiczną w kraju (brawo).

Szanowny mowca przytoczył Wysokiej Izbie bardzo wiele argumentów, a pomiędzy innemi w końcu powiedział nam, że ażeby konia rozhukanego okiełznąć, to są do tego dwa sposoby: w jednym ręku trzymać owies, a w drugim bat. Jeżeli szanowny mowca pozwoli, pójdę za jego zdaniem i wykażę Panom, że w ręku lewym trzymaliśmy zeszłego roku owies, i tym owsem my, względnie Wydział krajowy, nasz reprezentant, próbował i udowodnił, że byle bat był, a będzie dobrze, ergo dziś potrzeba przyjść do zastosowania tego drugiego wskazanego przez szanownego mowcę środka (wesołość).

Panowie! Miasto Brody zasługuje na ten drugi środek nie od dziś i nie tylko ze względu na kopytkowe. Miasto Brody od roku, od którego mamy Sejm i nasz Wydział, od roku, w którym mamy naszą reprezentacyę w Wiedniu, walczy z całym krajem, ono zawsze i wszędzie występuje przeciw całemu krajowi, zawsze zachowuje się wrogo wobec tego wszystkiego, co kraj za dobre, potrzebne i za pożyteczne uważa. Żaden okręg wyborczy, odkąd mamy konstytucyą, nie posłał do Wiednia człowieka, któryby nie wstąpił do Koła polskiego; jedno tylko miasto Brody czyni wyjątek i od początku ciągle się tej polityki względem nas trzyma, za to więc podać mu mamy owies? Miasto Brody w tym wypadku po prostu nie chce uznać władzy krajowej, ono nie chce uznać ustaw obowiązujących, nie chce sprawozdań Wydziałowi krajowemu przedkładać, słowem miasto Brody ignoruje Wydział krajowy — i za to znowu jak roku zeszłego, (co uchwalono wbrew memu zdaniu) — dajmy mu owsa a może jeszcze lepszego, jak ten, który wedle zdania p. hr. Męcińskiego dla armii jest liwerowany (wesołość).

Mojem zdaniem macie Panowie prawo, a powiedziałbym nawet obowiązek uznać, że tu z owsem nic się nie zrobi; tu pozostaje tylko jeden sposób, t. j. spróbować, niech się szanownym reprezentantom interesów miasta Brodów trochę za kark naleje, a może wtedy będą i łatwiejsi i grzeczniejsi i uznać zechcą, że z krajem iść potrzeba i że kto z krajem nie idzie, na tem traci.

„Ślusarz zawinił, a kowala mają wieszać“, są słowa wypowiedziane tu przez szanownego mowcę. — Ba, ale szanowny mowca zapomina, że tym ślusarzem, czyli tą reprezentacyą miasta Brodów nie był ktoś zkądinąd wzięty i że to nie była miastu Brody narzucona władza, ale władza nadana miastu przez miasto same. — Ta Rada gminna, ten prezydent, i ta rada, która wedle zdania szanownego mowcy grzeszyli, nie byli miastu narzuceni. Oni a miasto Brody to było jedno. — Jeżeli ślusarz zawinił, a kowala się powiesi, to powiesi się tu tylko takiego kowala, który był zarazem ślusarzem (wesołość).

Szanowny mowca powiedział dalej, że nie od razu Kraków zbudowano i powiedział, że to było zastosowane w tej Izbie co do kwestyi przeprowadzenia prestacyi w miastach, że to szło powoli, że były trudności, zacytował wreszcie miasto Tarnopol, o którem podobno mówiono, że Kraków tam nie od razu zbudowano. — Prawda — ale w innych miastach przecież do tego doprowadziliśmy, że prestacyę dawały. Zasiadam w Radzie powiatowej równie wielkiego miasta,

jak szanowne Brody a tam perswazyą, przekonywaniem i wykazywaniem, że jest obowiązkiem, bo ustawa tak każe, doszło się do tego, że te prestacye przeszły. Jedno tylko miasto Brody opiera się przy swojem i dlatego mamy znowu iść do niego z owsem i tak je nakarmić, że przyjdzie do takiej buty, iż przy dotychczasowym planie działania i programie nadal pozostanie? Dlatego powtarzam dość z tym owsem, przejdźmy do drugiego środka.

Powiedział dalej szanowny mowca, na Kołomyi zrobiliście próbę, ale Kołomyja to Kalifornia. Moi Panowie, sądzę, że nie chodzi tu o to, czy Kołomyja jest Kalifornią czy nią nie jest — rozchodziło się tu tylko o to, że w Kołomyi potrzeba było przełamać opór, a czy Kołomyja była bogatą, aby przetrwać biedę, która wskutek kary nastąpiła, w to wdawać się naszą rzeczą nie jest; naszą rzeczą jest, skorośmy Wydział krajowy ustanowili i są ustawy, żądać, aby każdy czy to pojedynczy czy też miasta tego Wydziału słuchał i ustaw przestrzegał. Naszym obowiązkiem jest i tam, gdzie stoi kwestya, czy ustawy są wykonywane i czy nasz Wydział krajowy jest tak szanowanym, jak być powinien, iść za radą i wnioskiem Wydziału krajowego i nie odsyłać tej sprawy do innych komisyi (brawo).

Przypominam Panom, że zeszłego roku było między nami bardzo wielu takich, którzy mając do rozpatrywania między owsem i batem, chcieli już przystąpić do drugiego środka i tylko wskutek perswazyi i nalegań wybraliśmy owies ale z tem zastrzeżeniem, że dajemy go krnąbrnemu dziecku jeszcze na jeden rok, bo może się ono poprawić zechce. Rezultat tego roku wykazuje jednak, że się nie poprawiło — dlatego powtarzam raz jeszcze, że nie z owsem ale z batem wystąpić nam tu trzeba.

Zasłonę zarzucić radzi nam Szanowny poseł na to, co było; zasada to bardzo słuszna i z każdego względu do zalecenia. Jednak, jeżeli się ma to przekonanie, że zasłonę spuścimy, ale tylko dlatego, ażeby się to działo, czego my nie chcemy, to wolałbym postawić wniosek przeciwny i powiedzieć, że należy zasłonę owszem podnieść i popatrzeć dokładnie, co się tam dzieje: podnieśmy zasłonę tę szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z miastem Brody, które tyle dowodów na tylu punktach i w tylu sprawach dało tyle i tak jaskrawych a nawet powiem i dla kraju bolesnych dowodów, że nie trzyma z krajem i dla tego zastosowanie tego spuszczenia zasłony do miasta Brodów ani za polityczne ani za właściwe uważać nie mogę.

Pozwolę sobie tedy twierdzić, że wobec takiego nieuznawania ustaw i krnąbrnego niewykonywania poleceń i zachowania się względem naszej Reprezentacyi krajowej t. j. Wydziału krajowego, jak to jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego skonstatowanem, byłoby grzechem postąpić ze strony Sejmu inaczej, jak tego Reprezentant Wydziału krajowego żąda. Jeżeli pójdziemy za wnioskiem Szanownego mowcy, osłabimy przez to powagę Wydziału krajowego Wydział krajowy bowiem nie byłby z pewnością tak stanowczo i z takim naciskiem wniosku swego nie stawiał, gdyby nie miał silnych dowodów na poparcie tego swego twierdzenia, a krzywdzić miasta Brodów z pewnością Wydział krajowy nie chciał, ale tego chcieć musi, ażeby wszyscy go w kraju słuchali, bo na to on wybrany.

Z tego powodu twierdzę, że wniosek odesłania tej sprawy do Komisyi nie jest w tym razie ani wskazanym, ani na miejscu i wnoszę, abyśmy głosowali za wnioskiem Wydziału krajowego. (Brawo)

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Po przemówieniu JE. Adama ks. Sapiehy nic nie mam do powiedzenia, jedną tylko zrobię uwagę.

Szan. poseł brodzki twierdzi, że to miasto jest zniszczone, że upadło zupełnie, że jeżeli się mu nie udzieli prawa do poboru kopytkowego, to przepadnie i za rok może już nawet nie będzie Brodów. Owoż muszę przypomnieć, że kiedy chodziło o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a Wysoki Sejm oświadczył się za przeniesieniem z powodu, że tam przechyla się waga interesów materyalnych owej części kraju, Ministerstwo oświadczyło na podstawie dat przez Izbę handlową brodzką i z innych niewątpliwie wiarygodnych źródeł zebranych, że to nie jest prawdą, że miasto Brody jak było tak jest i dziś potężnym punktem handlowym i że przeto nie ma podstawy do przeniesienia siedziby Izby handlowej i przemysłowej do Tarnopola. Gdzież więc leży prawda? Skończyłem.

P. dr. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zuker ma głos.

P. dr. Zuker. Szanowny poseł Adam ks. Sapieha traktował rzecz przeważnie z punktu politycznego. Miasto Brody wysłało do Wiednia posłów, którzy nie należeli do koła!

Panowie! posłem z miasta Brodów, a o miasto się tu rozchodzi, jest pan Sochor, któryby nigdy nie był wybrany posłem, gdyby nie poparcie najbardziej wpływowych i najbardziej miarodawczych czynników politycznych w kraju naszym. Poseł ten w chwili krytycznej, w ważnej sprawie regulacyi rzek wystąpił jako życzliwy kraju przyjaciel. Sądzę więc, że nie ma podstawy do tego, aby wybór tego posła miastu Brodom wytykać i nacechować ten wybór jako taki, za któryby się temu miastu należały baty.

Jest jeszcze drugi wybór, dokonany nie z miasta, ale w instytucyi, która w mieście tem ma swą siedzibę. Z niechęcią tej sprawy dotykam, nie szukałem tej dyskusyi, dyskusya ta z innej strony na te tory została wprowadzoną. Otóż proszę Panów uwzględnić, co następuje: Człowiek od dziada pradziada w mieście osiadły, tam zrodzony i wychowany, posiadający tysiączne konneksye miejscowe, liczną parentelę i klientelę od niego zawisłą, człowiek, który wraz z całą swą rodziną to, co według niedawno w świat puszczonego skrzydlatego słowa nazwano: „die Pflichten des Besitzes“, w Brodach szczodrą ręką wykonuje, człowiek, z którego łaski wielu ludzi biednych żyje i wiele instytucyi humanitarnych utrzymanie swe czerpie, człowiek ten ciężką złożony chorobą, przybywa mimo to na zgromadzenie, na którem się ma odbyć akt wyborczy.

Do niedawna stał na czele tej instytucyi, skutkiem polityki, którą robił we Wiedniu, i skutkiem zwrotu, jaki nastąpił w umysłach mieszkańców miasta Brodów, musiał z tego stanowiska prezesa Izby handlowej ustąpić. Do Izby wprawdzie należy; ale nie w Brodach nawet, ale poza Brodami — w okręgu — został wybrany.

I mąż ten mimo środków agitacyjnych najdalej posuniętych, mimo to, że na szalę rzucono cały wpływ, całe znaczenie i wszystkie te konneksye miejscowe, o których miałem zaszczyt wspomnieć, wychodzi z wyboru większością jednego tylko głosu i to swojego własnego. W tej zaś liczbie, w tej większości, są trzy głosy zamiejscowe i są Polacy rzymsko katolickiego wyznania. Poseł, który wobec tego wszystkiego większością jednego tylko głosu wyszedł z wyboru, o tym ja śmiało twierdzę, że nie został wybrany dlatego, że jest członkiem lewicy, ale raczej pomimo tego, że nim jest.

Wybór p. Kallira z Izby handlowej, a nie w mieście dokonany, nie miał politycznej cechy, ale cechę sąsiedzką, przyjazną, miał on cechę osobistą.

Powiedziałem już, że niechętnie wszedłem na te tory i niechętnie te szczegóły poruszam. Czynię jednak to przymuszony, aby od miasta mego rodzinnego odwrócić — baty.

Zarzucono, że miasto nie szanuje najwyższej magistratury kraju, nie słucha jej rozkazów, wezwań i t. d. Wiełeby się dało o tem powiedzieć.

Moi Panowie! Bardzo często jesteśmy w tem położeniu, że dajemy koncesye myta na mostach dla obszaru dworskiego i dla Rad powiatowych; uchwalamy to, nie wchodząc wcale w rozbiór krytyczny, czy i o ile uczyniło się zadość warunkom koncesyi. Inaczej się rzecz ma, gdy się rozchodzi o jakieś miasto. Tam występuje się z wagą aptekarską w ręku.

Poseł ks. Sapieha utrzymuje, że ja zalecałem metodę węgierską owsa i bata. Tak nie jest; wspomniałem tylko o tej metodzie, by się zwrócić przeciwko zwolennikom bata, wiedziałem bowiem, że w gronie Wysokiej Izby zasiadają. Nie spodziewałem się tylko, że się z tem otwarcie odezwą. Wszakżeż mowa nie raz służy na to, aby ukrywać swe myśli.

Zwrócę się teraz do wywodów szan. p. Merunowicza, który powiedział, że tu się scenerya zmienia, że raz, jeżeli idzie o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, wtedy się powołuje na rozkwit miasta, w sprawie zaś kopytkowego, powołuje się na upadek miasta.

O upadku miasta mówiłem jedynie w odniesieniu do zasekwestrowania dochodów gminnych, do spowodowanego tem braku swobody działania, do braku źródeł na pokrycie wydatków drogowych, a nie w znaczeniu mnie przez szan. posła przypisywanem.

W sprawie Izby handlowej, swojego czasu powiedziałem i może jeszcze będę mieć sposobność wykazania, że Brody w porównaniu ze stanem, w jakim się znajdowały ongi, a nawet

przed r. 1880. — są wprawdzie zapewne w stanie względnego upadku — wszakżeż z Tarnopolem w dzisiejszym rozkwicie śmiało równać się i pójść w zapasy mogą.

To twierdziłem wówczas i dziś jeszcze jestem tego samego zdania.

Szanowny p. Sapieha twierdzi, że odesłanie tej sprawy do komisyi drogowej, byłoby narażeniem na szwank powagi Wydziału krajowego, a ja przeciwnie sądzę, że uchwała, której się domagam, wcale nie dosięgnie tego szczytu, na którym stawiam powagę Wydziału krajowego. — Odesłanie sprawy do komisyi sejmowej nikomu nie ubliża i zeszłego roku także sprawa ta w tej komisyi była rozpatrywaną; chciałbym tedy, żeby to i obecnie znowu miało miejsce, ażeby rzecz bliżej jeszcze zbadać było można. Temu zaś mogą się sprzeciwiać tylko ci, którzy chyba nie chcą, ażeby do tej sprawy, wymagającej jeszcze bliższego zastanowienia, przybyło więcej światła.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. W imeny moim y połytycznych moych pryjateliw, maju czest' oświdczyty, że my za wneskom Wydiłu krajewoho hołosowaty budem, a to dla toho, że my jeśmo zasadnyczo protywni nadilaniu mist darunkamy na koszt kieszeni selan. Takoż promawlajut do naszoho perekonania motywa podani, czerez Wydił krajewyj w sprawozdaniu, odnakoż oświdczaju, szczo z motywamy czerez kniazia Sapiehy nawedenemy, my ne solidaryzujemo sia.

JW. Marszałek. Dyskusya wyczerpana.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Przedewszystkiem parę faktycznych sprostowań: Szanowny poseł brodzki w swojej przemowie twierdził, że prestacye nie odbywają się dotychczas w żadnym z miast, które mają przywileje kopytkowego. Wszystkich miast, w których prestacye są już zaprowadzone, na razie przytoczyć nie mogę, ale wiem z pewnością, że istnieją one już w Stanisławowie, w Przemyślu, w Tarnopolu, a w ostatnich czasach prawda, że po jednorocznym wakansie kopytkowego w Kołomyi.

Natomiast z drugiej strony lojalność wymaga, ażebym przyznał, że zaprzeczenie przez szanownego posła brodzkiego ustępu zawartego w sprawozdaniu, gdzie jest podniesiona tak wielka różnica w czasie między wyjściem aktu z kancelaryi magistratu do kancelaryi Wydziału powiatowego, jest uzasadnione. Data podana w sprawozdaniu rzeczywiście jest mylną i nie pojmuję, w jaki sposób tę mylkę przeoczyłem, jednak, że myłka jest, konstatuję i proszę ustęp w sprawozdaniu ten uważać za nie były.

To też jest jedyne faktyczne sprostowanie, które po przemówieniu posła brodzkiego w sprawozdaniu koncedować mogę.

Bardzo się cieszę, że ze stanowiska politycznego sprawa już bezemnie została wyjaśnioną, a to w świetnem przemówieniu ks. Sapiehy. Cieszę się tem bardziej, że mnie, jako referentowi władzy administracyjnej, przystoi mówić wyłącznie przedmiotowo, przeto też mówić będę tylko o kopytkowem i ani na krok od kopytkowego nie odstąpię.

Jeszcze co do zasadniczego zapatrywania ostatniego szanownego mowcy, który jakkolwiek dziś godzi się z wnioskiem Wydziału krajowego, jednak zasadniczo nie godzi się w ogóle na udzielanie miastom koncesyi kopytkowego na rzecz utrzymywania dróg, ulic i placów miejskich, oświadczam, że jakkolwiek jego sojusz chwilowo to jest na dziś przyjmuję i jakkolwiek nie mam powodu w interesie tej sprawy, którą dziś mam obronić, zasadnicze jego poglądy zbijać, to proszę go jednak, ażeby milczenia mego nie tłómaczył w ten sposób, jakoby sojusz między nami zawarty był wieczysty w tym kierunku, iż również na zasadnicze jego zapatrywania się zgadzam.

Przechodząc do rzeczy samej podnoszę, iż szanowny poseł brodzki sam przyznaje, że postanowieniom ustawy nie stało się zadość. Podniósł jednak głównie w interesie miasta i na jego korzyść, po pierwsze, trudne bardzo położenie materyalne miasta, po drugie, niespełnienie warunków koncesyi przypisuje on głównie opóźnieniu i zaniebaniu, nareszcie całą winę składa na dotychczasową Reprezentacyę miasta, i zdaje się cieszyć z tego, iż jej już nie ma.

Że położenie materyalne miasta jest rzeczywiście opłakane, tego bynajmniej nie przeczę; tak jest, położenie materyalne miasta jest opła-

kane, lecz nie jest ono niem od dziś, jest ono takiem od lat kilku a w szczególności było ono w każdym razie w takim stanie w roku zeszłym, przeto wtedy, kiedy ten poseł, o którego życzliwości dla miasta Brodów nikt w tej Izbie nie wątpi, sam zaznaczył ostateczny kres i ostateczne granice tej względności, tej wyrozumiałości i tej pobłażliwości, do których w roku zeszłym ze względu właśnie już na opłakany wówczas stan miasta się odwoływał. Szanowny p. Hausner, bo o nim tu mówię, w roku zeszłym tak powiedział: (czyta) „czynię dodatek do wniosku komisyi drogowej, który sobie pozwolę postawić, dodatek tego rodzaju, ażeby Wydział krajowy niezawiśle od badań, które ma przeprowadzić i wskutek których na następnej sesyi przedłoży albo odmówienie albo przyzwolenie myta kopytkowego, ażeby Wydział krajowy na tej sesyi przedłożył prowizoryczne przyzwolenie poboru kopytkowego na rok jeden. To zupełnie nie przeszkadza, aby potem, jeżeli Wydział krajowy uzna, że prestacye drogowe nie są wykonywane, że stan dróg i ulic zły, że miasto nie zasługuje na uwzględnienie, żeby potem zasadniczo odmówił i z wnioskiem odmownym wystąpił.

Wtedy przynajmniej to nie nastąpi, coby dziś nastąpiło, t. j. że nie zapadnie kara przed osądzeniem rzeczy".

Oznaczył przeto p. Hausner sam ostateczny kres dla dalszego cierpliwego naszego wyczekiwania na spełnienie warunków koncesyą zastrzeżonych, a oznaczył go na rok jeden. Rok ten właśnie upłynął, a w ciągu tego roku zamiast naprawy dawnego złego przybywa złe nowe. Streszczają zło to wyczerpująco obydwa sprawozdania Wydziału krajowego. Szczegółów zaś tak w sprawozdaniu przytoczonych jak i szczegółowych zarzutów przeciwko nim przez szanownego posła brodzkiego podniesionych nie zamierzam tu dyskutować, cenzurowanie bowiem rachunków nie może być zadaniem obradującego Sejmu. Proces rachunkowy winien był według ustawy już przed otwarciem Sejmu w czasie właściwym i przed właściwą władzą być przeprowadzonym. Władzą zaś właściwą jest ta, którą ustawa do kontroli nad gminą powołuje, — jest nią Wydział krajowy.

Powtórzę tylko jeden ustęp ze sprawozdań, mianowicie ten, że przez ciąg całego roku aż do dnia otwarcia Wysokiego Sejmu, miasto Brody nie dało Wydziałowi krajowemu żadnego znaku życia. Nadto zaś te dokumenty, które w ostatniej chwili nam przedłożono, sumiennie wyznam, że raczej zaciemniają pogląd na administracyę miasta, aniżeli go rozjaśniają.

Czy wobec takich faktów mamy przekraczać granicę, przez samego najżyczliwszego przyjaciela miasta zakreśloną? Czy w obec tego, co w ciągu tego roku w Brodach zaszło, mamy wszystkim innym miastom w kraju posiadającym przywileje na podobnych warunkach dodawać otuchy do lekceważenia postanowień ustawy lub zbywania ich lada czem? Gdybyżto kopytkowe rzeczywiście było tak niezbędne dla miasta! Lecz ktokolwiek zna bliżej stosunki tego miasta ten wie, jak obfite źródła dochodów leżą tam odłogiem; ten wie, że potrzeba tylko dobrej chęci, że potrzeba dostatecznego uwzględnienia interesów ogółu; że potrzeba pilnego baczenia, aby interesy partykularne nie brały górę nad interesem ogółu gminy, a wtenczas gmina rychło ze wszystkich kłopotów otrząść się może, chociażby bez kopytkowego. Lecz jeśli Wydział krajowy, w tym kierunku usiłowań dostrzeże, to z pewnością w interesie podniesienia miasta ponownie sam u Wysokiego Sejmu względów dla miasta tak postępującego domagać się będzie.

Przypisuje szan. poseł brodzki główne złe opóźnieniu i zaniedbaniu. Gdyby rzeczą było jawną, że pobłażliwości tutaj jedynie dla opóźnienia i zaniedbania potrzeba, to może rzecz byłaby łatwiejszą. Ale czyż Wydziałowi krajowemu wolno brak zupełny rachunków z dwuletniego peryodu kłaść wyłącznie na karb zaniedbania? Czy wolno nam to zwłaszcza, wobec dokumentów w ostatniej chwili przedłożonych, które na pierwszy rzut oka tak wątpliwe przedstawiają cyfry? A jeżeli rzeczywiście przedłużenie tego przywileju ma być kwestyą tak żywotną dla miasta Brodów, czy wolno nam, logicznie rzecz biorąc, pomawiać o zaniedbanie korporacyę należącą przeważnie do tej warstwy społecznej, której jeszcze nikt nigdy nie zarzucał, aby interesów swoich żywotnych zaniedbywała. (Głosy: dobrze.)

Lecz powiada szan. poseł: To wszystko nabroiła ta dawna Rada; teraz zaś jest nowa Rada i — jak mówi — żywi nadzieję, że odtąd wszystko dobrze pójdzie. Czy ta dawna Rada miejska, o której szan. poseł wyznaje, że była tak grzeszną, obecnie jest radykalnie przeistoczona? nie wiem. Według naszych informacyj

silny zastęp członków starej Rady wszedł w Radę nową. Natomiast nie widzimy w niej już niektórych najcelniejszych obywateli miasta, ażebym podniósł tutaj tylko brak w niej znanego nam wszystkim byłego posła tego Sejmu a obecnego prezesa Izby handlowej brodzkiej. Mimo to wszystko jednak, żywi szan. poseł nadzieję, że na przyszłość pojdzie wszystko dobrze. Wyrażenie nadziei, to wyraz osobistego uczucia. Z uczuciami ja polemizować nie będę; przyszłość jest w ręku Boga, do czytania w gwiazdach Wydział krajowy jakkolwiek tak wysoko położona władza autonomiczna, nie ma kompetencyi. (wesołość.)

Jeżeli jednak w tej kwestyi kopytkowego zejdziemy trochę z wyżyn uczuciowych na pole realniejsze, i będziemy sprawę kopytkowego miasta Brodów traktować nie ze stanowiska uczuć a nawet nie ze stanowiska polityki, lecz na podstawie aktów i na podstawie faktów, i z tego co było i z tego co jest, czynić będziemy wnioski na to co będzie, to koniecznie musimy dojść do konkluzyi nieco odmiennej aniżeli ta, do której szanowny poseł brodzki dochodzi.

Jakkolwiek bądź, mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego stanowczo oświadczyć, iż Wydział krajowy nie jest w możności poświadczenia gminie, że spełniła ona warunki obowiązującej ustawy. Czy komisya drogowa będzie w możności na podstawie tych samych aktów poświadczyć rzecz wręcz przeciwną, to w tym względzie muszę wyrazić co najmniej powątpiewanie, a to tem bardziej, że komisya drogowa już w roku przeszłym badała akta i już w przeszłym roku w sprawozdaniu do Wysokiego Sejmu wniesionem przedstawiła, że na podstawie tych aktów wniosku dodatniego stawiać nie może.

Czy z tego, co tu przeczytałem i tu powiedziałem, Wysoki Sejm odniósł wrażenie, że od roku sprawa poszła naprzód lub też czy cofnęła się wstecz? Wobec tego, że niewątpliwie nastąpiło drugie, wątpię, żeby komisya drogowa dziś mogła poświadczyć to, czego nie poświadczyła, kiedy złe było mniejsze, to jest w roku przeszłym; raczej byłbym zrozumiał, gdyby szanowny poseł był się odwołał ponownie bezpośrednio do łaski Wysokiego Sejmu; Sejmowi wolno łaskę świadczyć, ale komisya wybrana, która ma polecenie przedłożyć sprawozdanie o stanie sprawy, ta koniecznie tylko na podstawie aktów sprawę będzie musiała oceniać i do rezultatów innych, jak Wydział krajowy przyjść nie może.

Przypominam, że przedkładanie sprawozdań we wszystkich sprawach tego rodzaju przez Wydział krajowy jest stałą regułą, to zaś co w roku zeszłym zaszło, że sprawozdanie było przez komisę drogową przedłożone, to było wyjątkiem, a uderzam się w piersi, ten wyjątek przyszedł do skutku nie bez porozumienia ze mną i nie bez mego współdziałania, ale był to właśnie wyjątek, erat exceptio quae firmavit regulam i to dla próby ostatecznej, ale żeby podnosić właśnie wyjątek ten jednorazowy do reguły, a to w tym kierunku, że ustawy mają być obowiązujące dla wszystkich w kraju, wyjąwszy dla miasta Brodów, dla którego zawsze i wszędzie tylko będzie stanowiony wyjątek, to zdaje mi się, że nie przysporzy ani posłuszeństwa ani poszanowania dla ustaw przez Sejm uchwalanych. Wyjątek ten, jaki w roku zeszłym zaszedł, najwłaściwiej i najtrafniej określić się da wyrazem wprowadzonym do parlamentów przez pewnego wielkiego męża stanu, który podobno liczy jeszcze w Brodach niektórych politycznych przyjaciół, to było: Extrawurst (wielka wesołość). Czy taki sposób traktowania Brodów ma iść in perpetuum, to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby, Wydział krajowy jednak pozostaje przy swoim pierwotnym wniosku, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą gminy miasta Brodów o odnowienie koncesyi na pobór myta kopytkowego przejść do porządku dziennego (liczne brawa).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Zuker stawia poprawkę następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę.

Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek p. Zukra, który dopiero co odczytałem, a jeżeli ten upadnie, wtedy podam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego.

Kto się zgadza z poprawką p. Zukra, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka ta upadła.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej godziny, zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

12. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek 17. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych.

Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Siczyńskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej, o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych, za nieposełanie dzieci do szkoły.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:
   1. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce";
   2. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste;
   3. a) obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu,
      b) obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile,
      c) obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle, między Kamieńcem a Łączanami,
      d) gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,
      e) gminie w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie,
      f) obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

Sprawozdawca p. W. Badeni

4. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. R. Potocki.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy z projektem ustawy, zmieniającym postanowienia §. 26. o ordynacyi wyborczej gminnej (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. W. Wolański.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu, co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych.

Sprawozdawca p. Fruchtmann.

7. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Zabłociec i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uznanie tegoż potoku, za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego;
   b) o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach w przedmiocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby;
   c) o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice proszących o pomoc pieniężną, na usypanie wałów od rzeki Wisły;
   d) o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim, w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu.

Sprawozdwca p. J. Tarnowski.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet, a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Kaczorowej, powiatu Jasielskiego, o uwolnienie tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu Św. Łazarza — i kwoty 262 zł. Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalskiego;
   b) o petycyi Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald.

c) o petycyi Emilii Sikorskiej, o dar z łaski.

Sprawozdawca p. Bereźnicki

9. Sprawozdania komisyi petycyjnej, o petycyach które budżetu nie obciążają, a mianowicie:

a) o petycyi Zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice, w przedmiocie zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa;

b) o petycyi Anny Zielińskiej o wsparcie.

Sprawozdawca p. Bereźnicki.

c) o petycyi gminy Pławna powiatu Grybowskiego, o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach;

d) o petycyi Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza" w Brodach, o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki;

e) o petycyi Kazimierza Bieńkowskiego, w przedmiocie przejęcia na własność krajową posągu Światowida.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński.

10. Wybór komisyi z 7 członków dla wniosku w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 50. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.